PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 39 (736) SOBOTA, DNIA 14 MAJA 1932 ROKU ROK XII

Sukcesy Jędrzejowskiej w Berlinie

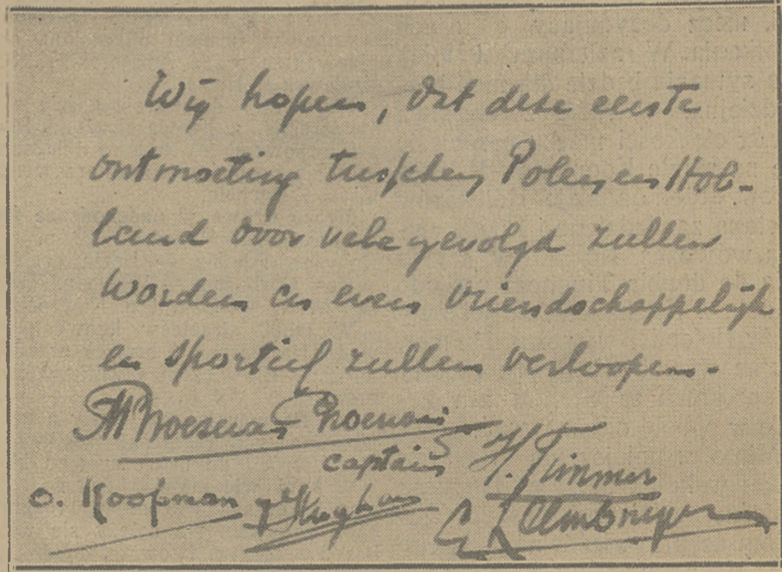
Pierwszy mecz Holandji z Polską o Puhar Davisa

Rau o metodach treningu. Wyprawa Legji na Morawy. Projekty olimpijskie kolarzy

Rewja najlepszych bokserów polskich w Warszawie



CZTEREJ GOŚCIE HOLENDERSCY PODCZAS TRENINGU NA KORCIE LEGJI
Od lewej: Hughan — dublista i najmłodszy gracz, Leembruggen (rezerwowy), Timmer — as i ostoja drużyny, Koopman — druga rakieta Holandji.



HOLENDRZY DO POLAKÓW
Członkowie ekspedycji tennisowej, która rozegra niebawem w Warszawie mecz o Puhar Davisa, nadesłali nam autograf z własnoręcznemi podpisami, pisany po holendersku. Oto jego treść: „Mamy nadzieję, że to pierwsze spotkanie między Polską i Holandją wywoła niebawem następne, które będą równie przyjacielskie i przesiąknięte duchem sportowym".

Po świetnem przygotowaniu, parotygodniowym treningu na Riwierze, pracy z Kleinschrothem i wreszcie meczu z Racing Club de France, ruszają w piątek tennisiści polscy do walki o puhar Davisa. Tym razem przeciwnikiem naszym jest Holandja, zasobna w sławę zebraną w ciągu wielu lat walk na placach całej Europy. Holandja zbrojna we wszystkie atuty, któremi szczyciłsię dotąd jej tennis, ze zmobilizowanym specjalanie Timmerem, Koopmanem, Hughanem i Leembruggenem.

Polska wystawia ostatecznie swą reprezentacyjną czwórkę: w singlach Maksa Stolarowa i Tłoczyńskiego, w doublu Tłoczyńskiego i Jerzego Stolarowa. Rezerwę stanowi Hebda, przewidziany początkowo do singla, ale pokonany w meczu eliminacyjnym przez Maksa Stolarowa w pięciu setach 6:0, 4:6, 5:7, 6:2, 6:0.

Drużyna nasza jest najsilniejszą jaką możemy wystawić, aczkolwiek forma jej pozostawia jeszcze nieco do życzenia. Tłoczyński przyszedł już do siebie po anginie którą leczył niedawno w walkach z Francuzami, zamiast w łóżku, Maks Stolarow na meczu z Hebdą wykazał że ów kryzys psychiczny, na który cierpiał przed tygodniem mija i prawdopodobnie minie zupełnie już w piątek. Przestał on popełniać owe rażące błędy które tak denerwowały na meczu z Francją widzów i jego samego. Piłka nabiera długości, mocy i pewności, coraz częściej błyska on swym wspaniałym drajwem, coraz pewniej mija przy siatce przeciwnika. Wreszcie Jerzy Stolarow zdobył odpowiedniego partnera który swą pewnością świetnie przygotowuje pozycje do jego wspaniałych i tak skutecznych ataków i interwencyj.

Drużyna polska jest więc dobra i rusza do walki pod dobremi auspicjami. A walka ta idzie o wielką stawkę. Zwycięstwo nad Holandją w puharze Davisa nietylko bowiem dorzuci nowy listek do młodego wieńca tennisu polskiego i przewinie się przez szpalty wszystkich pism świata, lecz otwiera nam piękne perspektywy. Oto bowiem w parę tygodni potem zawita do Warszawy drużyna Anglji w swym składzie reprezentacyjnym z Perrym, Austinem i Hughesem. Latami całemi moglibyśmy się starać o sprowadzenie do Polski tej najbardziej utalentowanej drużyny świata. Bijąc Holandję tennisiści polscy wywalczą jednocześnie przyjazd Anglików do Warszawy.

I to może będzie cenną nagrodą dla nich i dla nas, widzów, którym dzięki temu dane będzie zobaczyć grę tych, którzy lada dzień mogą zostać mistrzami świata. To też drżąc o losy meczu Timmera z Tłoczyńskim, drżeć będziemy, by nie pozbawiono nas emocyj tak trudno dostępnych nawet dla pierwszych potęg tennisowych Europy. A każda piłka przegrana przez Stolarowa oddali o kilometr od granic Polski cudowne dziecko tennisu Perryego.

Mimo niewątpliwego wzmocnienia drużyny holenderskiej przez przyjazd do Polski Timmera, na szanse nasze zapatrujemy się różowo. Obserwowaliśmy bowiem bacznie gry treningowe tennisistów w Warszawie i ich ostatnie wyniki. Wśród Holendrów bez konkurencyjny jest Timmer. Pokonany niedawno przez Bernarda i Bonta (w 3 setach) nie osiągnął on jeszcze swej wielkiej formy. Bardzo regularny, posiada on dobry, atakujący forhend klasyczny, mniej groźny bekhend, skuteczną i poprawną grę przy siatce. Zdarzają mu się jednak jeszcze proste błędy, piłki nie mają odpowiedniej długości, ani nie są precyzyjnie plasowane. Serwis ma natomiast wręcz słaby.

Koopman i Hughan ustępują znacznie swemu sympatycznemu rodakowi. Koopman regularny, nie wznosi się zupełnie ponad przeciętność, Hughan, dość niebezpieczny przy siatce, jest może graczem przyszłości, widać jednak po nim odrazu, że nie ma żadnej przeszłości.

W tych warunkach musimy liczyć napewno, że jeżeli M. Stolarow nie zawiedzie Polacy powinni wygrać dwa single z Koopmanem lub Hughanem bez większego trudu. Gorzej będzie z Timmerem, ale pierwsza rakieta Holandji powinna skapitulować przedewszystkiem przed pierwszą rakietą Polski. Tłoczyński popełnia zbyt mało błędów, za dużo zdobył atutów w ciągu ostatnich miesięcy, zbyt wyraźnie przewyższa Holendra kondycją fizyczną aby nie zmusić go do kapitulacji w pięciosetowem spotkaniu. Zdaniem naszem, nawet Maks Stolarow powinien zawiązać z Holendrem równorzędną walkę nie pozbawioną nadziei na zwycięstwo.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



SEWERYNIAK i GARNCAREK
przed meczem, który zakończył się sensacyjnym nokautem mistrza Polski.



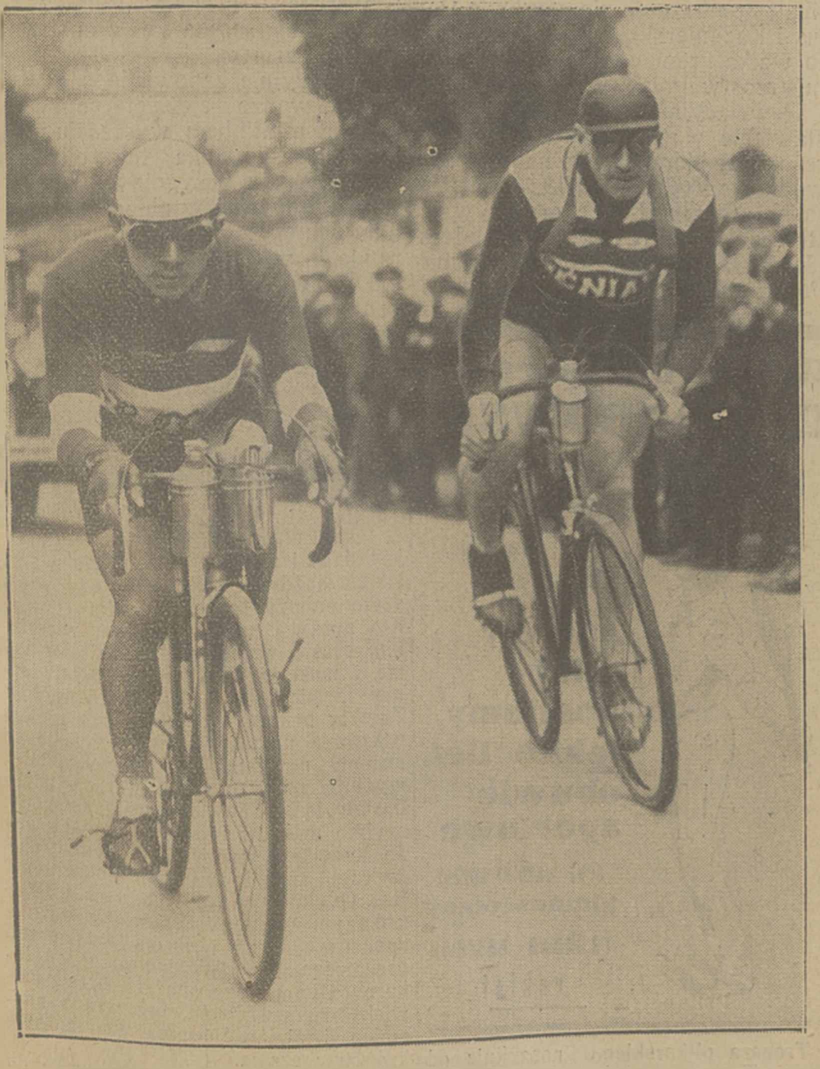
EKSPEDYCJA HOLENDERSKA W WARSZAWIE.
Czterej tennisiści i prezes Groenon na korcie Legji podczas pierwszego treningu



SPÓŹNIONA ROBINSONADA
bramkarza Herthy (Berlin) na meczu z Fortuną (Düsseldorf) 0:3.



MISTRZ I MISTRZYNI ŚWIATA
Henri Cochet i Helena Wills, spotykają się na korcie w Paryżu, podczas pierwszego treningu Amerykanki. Na lewo trener Plaa i prezes Gillou.



DOOKOŁA PARYŻA
Doroczny wyścig kolarski dookoła stolicy Francji na trasie ponad 200 klm. gromadzi śmietankę szosowców



NURMI PRZY PRACY
Słynny biegacz fiński nie przejął się widocznie „dyskwalifikacją", skoro pilnuje swej formy. Na zdjęciu widzimy go podczas pierwszego tegorocznego treningu. Tempo niecodzienne!

Tennisiści przed wielką próbą

Dokończenie art. o meczu Polska-Holandja w Warszawie

Nie sposób również zapatrywać się pesymistycznie na doubla. Polacy przewyższają Holendrów tak bardzo serwisem. Tłoczyński jest tak bardzo pewny, a Jerzy Stolarow tak dobrze gra przy siatce, że nawet kombinacja holenderska, uwzględniająca Timmera powinna skapitulować w meczu sobotnim.

Inne jest nieco stanowisko Holendrów. Liczą oni na dwa zwycięstwa Timmera, oraz Koopmana nad Maksem Stolarowem. Zależnie od tego chcą też forsować silniejszego lub słabszego doubla, grać „va banque" lub też oszczędzać Timmera. To też po dziś dzień, choć gry są już wylosowane nie znamy jeszcze definitywnego składu naszych przeciwników nawet w singlu. I dopiero pierwszy dzień wyjaśni sytuację.

W piątek bowiem rozpoczyna walki mecz Timmer — Tłoczyński, mecz decydujący o losach spotkania. W razie porażki Holendra sytuacja będzie dla nich beznadziejna, w razie zwycięstwa punkt ciężkości meczu przeniesie się na single Koopman—M. Stolarow. Jeżeli nadzieje Holendrów zostaną zawiedzione i Polak wygra, wówczas Holendrzy wystawią do doubla Timmera prawdopodob. z Hughanem. Jeżeli zwycięży Holender wówczas Timmer, mając więcej niż pewne punkty w spotkaniu ze Stolarowem będzie w sobotę odpoczywać.

Mimo zmniejszenia naszych szans wskutek udziału Timmera jesteśmy wdzięczni naszym gościom że przywieźli nam swego asa. Mecz puharowy, bowiem który zapowiadał się początkowo blado, nabiera barw soczystych i stwarza perspektywę paru spotkań prawdziwie wspaniałych. Gwoździem będzie naturalnie mecz Timmer — Tłoczyński, nie wiele mniej interesujące będzie jednak i spotkanie Stolarowa z Timmerem i z Koopmanem. Również gra podwójna nie powinna być nużąca. Poziom gry i rutyna Timmera gwarantuje za to.

Jednem słowem przez piątek, sobotę i niedzielę przeżyjemy gorące dni. Wszystkie elementy, które czynią widowisko sportowe tak emocjonującem, będą w grze. Równość sił, wysoka stawka i wreszcie szerokie horyzonty, które otwiera przed nami zwycięstwo: wspaniały, jakiego nie było jeszcze na ziemiach polskich, mecz z Anglją.

7 lat walk Polski o Puhar Davisa

		Wynik	sety	giemy		single	dubel
1925	Anglia	0:5	0:15	15:90	Warszawa	Szwede Ferster	Kuchar Steinert
19[illegible]	Anglia	0:5	0:15	43:90	Harogate	Czetwertyński Kleinadel	Kleinadel Steinert
1927	Belgia	0:5	1:15	51:103	Bruksela	Czetwertyński Kleinadel	Kleinadel J. Stolarow
1928	Dania	0:5	2:15	46:97	Warszawa	Warmiński J. Stolarow	M. Stolarow J. Stolarow
1929	Anglia	0:5	0:15	39:98	„	M. Stolarow Tarnowski	J. Loth M. Stolarow
1930	Rumunia	3:2	15:10	110:100	„	Tłoczyński M. Stolarow	J. Stolarow M. Stolarow
„	Anglja	0:5	0:15	31:9[illegible]	Torquay	Tłoczyński M. Stolarow	Tłoczyński Warmiński
1931	Norwegia	3:0	9:1	59:23	Oslo	Tłoczyński Hebda	J. Stolarow Tłoczyński
„	Dania	2:3	8:12	93:101	Kopenhaga	Tłoczyński Hebda	J. Stolarow Tłoczyński

*) Mecz przerwany z powodu ciągłych deszczów przy stanie 3:0 dla Polski. Oficjalny wynik 3:2.

Jak widzimy z tabeli Polska rozegrała dotychczas 9 meczów o Puhar Davisa, z tego aż 4 z Anglja, 2 z Danją i po jednemu z Belgja, Rumunją i Norwegja. Przez pierwsze 5 lat rola nasza kończyła się stale na „pierwszym akcie" i dopiero od 1930 r. przechodziliśmy do drugiej rundy, co i obecnie wydaje się możliwem.

Trzynastu tennisistów reprezentowało dotychczas barwy Polski w grach o Puhar Davisa. Tłoczyński walczył 11 razy, Maks Stolarow 9, Jerzy Stolarow 7, Kleinadel 6, Czetwertyński i Hebda po 4, Warmiński 3, Steinert, Szwede, Tarnowski i Förster po 2, Kuchar i Loth po 1.

Pierwszego seta dla Polski zdobył Czetwertyński w grze z Belgiem Boossfordem w Brukseli. Pierwszy punkt zdobył Tłoczyński, który zwyciężył w 3 setach Rumuna Poulieffa w Warszawie.

Dwa spotkania z pośród 45-ciu (licząc 36 singlów i 9 dubli), rozegranych dotychczas, przyniosły wręcz kompromitujący wynik 0:6, 0:6, 0:6. Ośmnaście giemów stracił, nie zdobywając żadnego Förster w grze z Lovem (Anglja, 1925) oraz para Tłoczyński — Warmiński na rzecz Anglików Gregory'ego i Collinsa (1929).

Pierwsze i jedyne zwycięstwo w dublu odniosła para Tłoczyński — J. Stolarow nad Norwegami Christoffersenem i Faggerstroemem w Oslo (4 sety). Ta sama para niespodziewanie dobrze walczyła z Duńczykami (5 setów) i obecnie po raz trzeci startować będzie w Puharze Davisa.

Jeżeli zwyciężymy Holandję, staniemy po raz 5-ty do walki z Anglją, która zakończy znowu nasza rolę w tegorocznych rozrywkach o Puhar Davisa.

P. Mallow, delegat Polski na kongres FIFA, wyjechał w środę do Sztokholmu.

Drużyna berlińska Union Oberschöneweide, która w czasie Zielonych Świąt będzie gościem Legji i Polonji, zajmuje w mistrzostwach Berlina w swej grupie trzecie miejsce. Niemcy grali już w Warszawie dwa razy. W roku 1926 pokonali Legję 3:1, a w roku 1928 Legję 3:2 i Polonję 1:0.

Z graczy niemieckich środkowy napastnik Franke i lewy łącznik Thicke grali nieraz w reprezentacji Niemiec.

W niedzielę Union Oberschöneweide gra z Legją na stadjonie DOK o godz. 17, w poniedziałek z Polonją na jej boisku też o g. 17.

Jedna z najlepszych drużyn czeskich Meteor Praga przyjeżdża na Zielone Święta na Śląsk. Drużyna ta wystąpi w turnieju piłkarskim, organizowanym przez Amatorski K. S. w Królewskiej Hucie.

Pierwszego dnia grają goście z gospodarzami, a ligowa drużyna Ruchu z Chorzowem. W drugim dniu spotykają się gospodarze z Chorzowem, a Czesi z Ruchem.

Mecze ligowe w nadchodzące święta prowadzą: Pogoń — 22 p. p. p. Rumpler, Polonia — Legja dr. Lustgarten, Garbarnia — Warta p. Rutkowski, Wisła — Czarni p. Nawrocki.

W tabeli strzelców ligowych prowadzi Herbstreich 5 bramek przed Nawrotem, Bilewiczem i Żurkowskim 4 bramki.

Jan Reyman łącznik Wisły a następnie Czarnych otrzymał już zwolnienie i wrócił do macierzystego klubu.

W Krakowie mówią, że po ostatnich sukcesach Pogoni w rozgrywkach ligowych, nie należy się więcej liczyć z uporem lwowian, co do „więzienia" Kossoka i należy się spodziewać, że otrzyma on wkrótce zwolnienie.

Cracovia wyjeżdża do Radomia, gdzie w czasie Zielonych Świąt grać będzie na jubileuszu Czarnych.

Powinność ligowa piłkarzy

Cztery mecze o punkty w czasie Zielonych Świąt

Cztery mecze ligowe czekają nas podczas nadchodzących dni świątecznych. Pozatem gościć będzie w Polsce z bardziej znanych drużyn zagranicznych Union Oberschoeneweide (Berlin) w Warszawie i Meteor VIII (Praga) na Śląsku, a Cracovia jedzie na dwa mecze do Karwiny.

Legja, po niedokończonej wyprawie na Morawy (mecz przerwany z powodu deszczu) stanie do walki z lokalnym rywalem — Polonią. Mecz ten odbędzie się w sobotę dn. 14-go, gdyż niedzielę i poniedziałek przeznaczają te drużyny na mecze z Niemcami.

Bilans 5 lat wykazuje stale rosnącą przewagę wojskowych, którzy mają ostatnio za sobą zwycięstwo 8:1. Na boisku Polonii działy się już jednak rzeczy niezwykłe i być może właśnie tam, zmęczona zagraniczną eskapadą Legja straci 2 pierwsze punkty ligowe.

W odwrotnej sytuacji znajduje się Wisła, której poniedziałkowy (16.V) mecz z Czarnymi w Krakowie może i powinien przynieść pierwszą zdobycz punktową.

Spotkania tych dwu drużyn mają swą tradycję, jako dostarczycielki sensacyj pierwszej marki. Pada w nich conajmniej 3 bramki, a bywało ich i 10, jak np. w roku 1930, kiedy wynik brzmiał 5:5!

Ostatni rok wykazuje przewagę Wisły (dwa zwycięstwa), lecz Czarni teraz kroczą od sukcesu do sukcesu. Rozstrzygnie chyba własne boisko krakowian — na ich korzyść.

Dwaj ex-mistrzowie — Warta i Garbarnia zmierzą się w Krakowie w niedzielę (15.V). Od dwu lat poznańczycy nie zostali wprawdzie pokonani w tym pojedynku, obecnie jednak Garbarnia przełamie chyba tę niepomyślną dla siebie passe.

Wreszcie we Lwowie gościć będzie 22 p. p. Przypuszczać należy, iż to co udało się Czarnym w Siedlcach, potrafi dokonać i Pogoń na własnem boisku. Zwycięstwo gości byłoby tym razem wielką sensacją.

Tabela w/g straconych punktów przedstawia się obecnie jak następuje: 1) Legja—0, 2) Pogoń — 2, 3) Czarni — 3, 4) Garbarnia — 4, 5) Ł. K. S., Cracovia, Polonia — 5, 6) 22 pp. i Wisła — 6, 7) Warta i Warszawianka — 7, 8) Ruch — 8.

Na ciężkoatletycznych mistrzostwach Pomorza, rozegranych w Toruniu padło kilka rekordów polskich. W wadze lekkiej Zagorzycki pobił rekord polski w trójboju, uzyskując 284 klg. Ten sam zawodnik w wyciskaniu oburącz pobił rekord Europy i Polski z wynikiem 92 kg. Mistrzami Pomorza na rok 1932 zostali w podnoszeniu ciężarów: w. kogucia Rybacki, w. piór. — Cichoradzki, w. lek. — Zagorzycki, w. śred. — Oziminski, w. półcieżka — Faliński, w. ciężk. — Gestwiński, który pobił rekord polski wynikiem 310 klg. Mistrzami w zapasach zostali Sokołowski, Piórkowski, Kowalkowski, Matjaszko, Biskupski, Gestwiński i Szeffera.

Spojda, trener objazdowy P. Z. P. N., prowadzi treningi w Wilnie, gdzie pozostanie tylko do 1 czerwca. Wil. O. Z. P. N. zwrócił się z prośbą do Centrali o przedłużenie pobytu Spojdy.

Otwarcie Pływalni W. K. S. Legja przy ul. Łazienkowskiej Nr. 3 nastąpi dn. 15 maja o godz. 11 rano. Program otwarcia przewiduje defiladę zawodników, oraz zawody pływackie, przy udziale czołowych pływaków stolicy.

Luckhaus pobił rekord polski w trójskoku, osiągając wynik 13,98 (dawny rekord wynosił 13,92 i należał do Sikorskiego). Był to pierwszy start świetnego zawodnika po długiej i ciężkiej chorobie. W lipcu zostaje Luckhaus powołany do wojska do 42 p.p.

Z. Wisznicki, rewelacyjny kolarz szosowy z 1930 r., który przed pójściem do wojska przeszedł z Amatorskiego K. S. do W. T. C., skończył już służbę wojskową i zaczął trenować, startować będzie on po raz pierwszy w wyścigu Expressu Porannego.

25-cio lecie K. S. 07 Siemianowice obchodził ten klub w ubiegłą sobotę i niedzielę. Z tej okazji przeprowadzono uroczysty program sportowy, na który się złożyły liczne rozgrywki piłkarskie i akademje okolicznościowe.

Pierwsze dni gości holenderskich w Polsce

Holedrzy przyjechali do Warszawy już w poniedziałek. Świadczy to, jak poważnie traktują mecz z Polską. Holandja pożegnała ich deszczem, ale i Polska nie była uprzejmiejsza. Kilka dni temu na ten sam dworzec zajechali Francuzi w slipingach. Holendrzy wysiedli skromniutko z wagonu III-ciej klasy.

Jasnowłosy Timmer wyróżnia się w grupie, mówi doskonale po francusku.

— Zapewniam pana, że nie jestem w formie, gram dopiero od dwóch tygodni.

Holender widzi, że mu nie bardzo wierzę.

— Ależ to prawda, najlepszy dowód, że nie grałem w meczu towarzyskim przeciw Belgji, długi czas bolała mnie ręka.

— A jak się grało z Bernardem w Amsterdamie?

— Z Bernardem szło dobrze, ale za to od Bonta dostałem lanie w 3-ch setach, rezultaty te świadczą o mej nieregularności.

We wtorek rano Holendrzy odbyli pierwszy trening na kortach Legji.

Timmer pokazał się z jaknajlepszej strony. Zdaje mi się, że zbyt skromnie wyraził się o swej formie.

Z pierwszego treningu Holendrzy byli b. zadowoleni.

— Plac jest b. dobry.

Kapitan A. Broese van Groenon, zabiera głos:

— Widzę, że jednak Timmer jest w dobrej formie, niestety nie zawsze ma ochotę grać (np. przeciw Bontowi); mam nadzieję, że jednak w Davis Cupie nie zawiedzie. Pozostali inni gracze są prawie równej klasy, tak, że jeszcze nie zdecydowałem się, kogo wystawią jako II-go singlistę. Myślę jednak, iż Koopman będzie najlepszy. Skład doubla jeszcze też nie jest zdecydowany.

Wszyscy Holendrzy są niezwykle mili. Większość ich pochodzi z Indyj Niderladzkich.

Prezes jest architektem, Timmer i Leembruggen pracują u Dunlopa.

Holendrzy najwięcej interesują się osobą Tłoczyńskiego. Zeszłoroczne rezultaty Ignasia w Danji nie bardzo idą im w smak..

Tłoczyński jednak nie pokazał się na kortach, nie chcąc zdradzać tajników swej gry.

Holendrów b. interesuje, co pisze o nich prasa, szczególnie zainteresował ich konkurs, ogłoszony przez „Przegląd Sportowy"; prosili, żeby im to szczegółowo przetłumaczyć.

We wtorek po obiedzie Holendrzy trenowali wyłącznie doubla w składzie Timmer, Koopman — Hughan, Leembrugen. Grano 5 setów.

W środę rano Holendrzy zwiedzali Warszawę, marzyli o jeździe konnemi dorożkami, któremi nie jeździli od kilkunastu lat.

K. Gryżewski.

Gdzie się dwuch bije...

Mecz Italja - Węgry na korzyść Austrji

Budapeszt, 9 maja.

Włochy - Węgry 1:1 dla Austrji powiedział ktoś dowcipnie w niedzielę po meczu. Istotnie Austrja nie mogła wymarzyć sobie wyniku, któryby bardziej umocnił jej sytuację w puharze międzynarodowym.

Dwaj najgroźniejsi rywale potracili po punkcie, a choć Włochy formalnie prowadzą teraz w tabeli, mają już tylko jeden mecz przed sobą: z Czechosłowacją, a Austrja, mająca o jeden punkt mniej, aż dwa: z Czechosłowacją (29 maja) i z Szwajcarją. Węgry wreszcie, pozostające wtyle o 2 punkty, walczą też z Czechami i Szwajcarami.

Po katastrofalnym wyniku meczu Austrja — Węgry, budapeszteńskie 1:1 rzuca nowy snop światła na układ sił w Europie. Jest to więc przedewszystkiem nowy cios dla potęgi piłkarskiej Włoch. Czasy, kiedy Italja gromiła Węgry 5:0 w Budapeszcie, minęły już bezpowrotnie. Wyniki z Austrją, Francją, wreszcie z Węgrami pozbawiły entuzjastów piłkarstwa italskiego wielu złudzeń. Włosi trzymają się jeszcze na powierzchni rozpędem i renomą, nie prawdziwą klasą.

Tak, jak przedstawiła się drużyna włoska w Budapeszcie, ma ona poważne luki. Ze świetnej onegiś linji pomocy pozostały szczątki, które rutyną umieją się bronić, ale nie atakować. A że siła „Azzuri" jest nadal atak, mimo bardzo złej formy Orsiego, więc te braki pomocy występują. Nic natomiast ze swej sławy nie utraciła linja obrony: Combi, Allemandi, Rosetta.

Przewaga Węgrów na oko była rażąca. Gościli oni bez przerwy na polu włoskiem. Pomagał im w tem ciężki, rozmokły teren, który unicestwił jeden z atutów włoskich — szybkość. A jednak wynik remisowy musimy uznać za sprawiedliwy, o tyle bowiem groźniejsze były ataki Włochów. Napad węgierski kombinował wszerz i nie był w stanie strzelić bramki. Wyręczył go sędzia, który podyktował rzut karny za błahe przewinienie: Toldi wyrównał. Drugi rzut karny za poważny foul ten sam Toldi strzelił w ręce bramkarza. Więc sprawiedliwości stało się zadość.

Węgrzy są szczęśliwi z powodu wyniku. Zdaniem ich te remis rehabilituje ich za klęskę wiedeńską. Dochodzimy do tego, że w Europie już tylko jedna Austrja jest dumna dopiero od wyniku 5:0 począwszy. We wszystkich innych państwach zapanował defetyzm. Smutny pomnik upadku piłkarstwa.

(Wind).

Ran

Ran od poniedziałku rozpoczął treningi w ośrodku w. f. We wtorek otrzymał on depeszę od swego menażera z Nowego Yorku, że nowy kontrakt jest w drodze i żeby rozpoczął już starania o zezwolenie na ponowny wjazd do Stanów Zjednoczonych.

Wobec powyższego pobyt Rana w Polsce, potrwa prawdopodobnie krócej o miesiąc niż to było poprzednio przewidziane.

Żadne terminy walk w Polsce nie są jeszcze ustalone.

W środę Ran był przyjęty przez Naczelnika Wydz. Prasow. M. S. Z. p. Hładkiego.

Dickson chce koniecznie doprowadzić do skutku mecz Ran — Nekolny. Polak jednak nie jest skłonny zgodzić się na tę propozycję. Również Locatelli, niepokonany mistrz wagi lekkiej, chce koniecznie walczyć z Polakiem.

Jak to było na Morawach

Szczegóły o wyprawie piłkarzy Legji warszawskiej

W nocy z dnia 6-go na 7-my b. m. drużyna „Legji" przybyła do Morawskiej Ostrawy i stanęła w hotelu Imperjal.

Przed południem drużyna odwiedziła p. konsula d-ra Repę, który wyjaśniał położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji oraz znaczenie propagandowe zawodów. — Zapoznał on drużynę z całym personelem konsulatu.

Mecz rozpoczął się o godz. 17.30. Frekwencja na meczu była niewielka ze względu na odbywające się w tym dniu i o tej samej godzinie zawody między F. T. C. Praga, a miejscowym Slowanem. Boisko cokolwiek mniejsze od naszych, otoczone z dwóch stron trybuną krytą. Nawierzchnia żwirowata.

Legja miała zdecydowaną przewagę mimo braku Rajdka i Nowakowskiego. Najładniejszym odcinkiem było ostatnie 15 minut gry w pierwszej połowie. Najbardziej efektowną bramką była bramka strzelona przez Przeździeckiego. Najlepszym graczem polskim i wogóle na boisku był Martyna, pozatem wyróżnili się Nawrot, Latusiński i Ziemian. Dla Czechów obie bramki strzelił Sziroky, przyczem drugą bramkę pięścią. Ostatnie 20 minut gry odbywały się podczas zapadających ciemności.

Dnia 8-go b. m. drużyna wyjechała do Žiliny, dokąd przybyła o godz. 12.30. Na peronie tłumy ludności — przyjęcie manifestacyjne. Drużyna stanęła w luksusowym hotelu Remi. Zawody rozpoczęły się o godz. 17.30 przy ogromnej frekwencji około 5.000 publiczności. Boisko aczkolwiek piaszczyste, jednak lepsze od wczorajszego. Wygłoszono liczne mowy powitalne. Umieszczono specjalne artykuły w gazetach miejscowych.

Zilina grała b. dobrze, o dwie klasy lepiej, niż w Warszawie, szczególnie napad. U nas specjalnie słaba była pomoc. Jedna bramka padła z wolnego, druga była samobójcza. Do przerwy wynik 2:0 dla słowaków, którzy mieli lekką przewagę.

Po przerwie Legja gra b. dobrze i przygniata Zilinę. Po ładnej kombinacji Cebulak strzela bramkę. — Zanosi się na wyrównanie i zwycięstwo, jednakże po 10 min. gry drugiej połowy rozszalała się niespotykana tam burza, trwająca do godz. 20-ej bez przerwy, zamieniająca boisko dosłownie w jezioro, tak, że i w drugim dniu niemożliwe było dokończyć meczu.

W drugim dniu Legja była gościem Ziliny, przyczem gospodarze pokazali przepiękną swą okolicę oraz oddalone od Ziliny o 115 klm. legendarne groty Janosika, niemające równych sobie na świecie.

Kucharski.

Rewja pięściarzy polskich

Dwudniowy turniej Polonii w Warszawie

Ruchliwa sekcja bokserska Polonji organizuje na zakończenie sezonu wspaniałą dwudniową imprezę, przypominającą żywo zeszłoroczne mistrzostwa Polski, które odbyły się w Warszawie.

W wielkim turnieju mistrzów w sali Cyrku warsz. w dniach 15 i 16 maja r. b. o godzinie 20 wezmą udział najlepsi bokserzy ze wszystkich okręgów z mistrzami Polski na czele.

W wadze muszej mistrz Polski Rogalski (Warta) spotka się z Pasturczakiem (Polonja). Drugą parę stanowić będą mistrz Warszawy Wieczorek (C. W. S.) — Dreiman (Jordan).

W wadze koguciej mistrz Warszawy Kazimierski (Pol.) walczyć będzie z Borensztejnem (Jordan) i ambitny Zbierski (Pol.) zmierzy się w tej wadze z mistrzem Polski Polusem (Warta). W tej kategorji w finale spotkają się niewątpliwie Polus i Kazimierski, a więc będzie to walka rewanżowa z ostatnich mistrzostw Polski w Poznaniu.

Rewelacyjnie przedstawia się zestawienie wagi piórkowej, w której udział biorą czterej najlepsi zawodnicy: Rudzki (Śląsk), — mistrz Polski, Cyran (Łódź) oraz rywale stołeczni Goss (C. W. S.) i Anders (Jordan). W pierwszym dniu mistrz Polski spotka się z Andersem, a Cyran z Gossem.

W wadze lekkiej walczyć będą: Bąkowski (Skoda) — Rozenbaum (Jordan) i Wdowiński (Bar-Kochba — Łódź) — Pernak (Pol.).

W walce półśredniej stoczy bój Seweryniak — mistrz Polski z Wysockim (Jordan). W tej samej wadze walczą: Arski (Warta) — Pilnik (Żaks — Wilno). W razie zwycięstwa faworytów, publiczność będzie miała okazję zobaczenia rewanżowego spotkania Arski — Seweryniak.

Wielką niewiadomą w wadze średniej jest b. mistrz Polski, Majchrzycki (Warta), który po dłuższej chorobie osiągnął swą dawną formę. Jego przeciwnikiem będzie ambitny Stahl II (I. K. P. — Łódź). Równie ciekawie zapowiada się walka mistrza Polski — Karpińskiego (C. W. S.) z Seidlem (Union — Łódź).

Wystrach — mistrz Polski wagi półciężkiej spotka się z mistrzem Łodzi Wurmem.

Sensacyjnie zapowiada się walka w wadze ciężkiej pomiędzy Wocką a Stibbem w sześciu rundach. Do spotkania tego olbrzym Śląski Wocka przygotował się starannie, gdyż już w ubiegłym tygodniu walczył z Kozoubkiem w 6 rundach, wygrywając pewnie.

Dla zwycięzców turnieju zgłoszono szereg nagród, w tem chluba boksu polskiego Edward Ran, zaofiarował puhar dla najlepszego boksera wagi półśredniej, a więc w kategorji, w której sam walczy.

(a).

Trenera piłkarskiego poszukuje od zaraz T-wo Gimnastyczno-Sportowe Makabi we Włocławku, ul. Królewiecka 35.

Inspekcja Rana w klubach warszawskich

Znakomity pięściarz zawodowy o błędach zaprawy swych kolegów amatorów

Pierwsze dni pobytu Rana w Polsce stały, rzecz jasna, pod znakiem wylewów sentymentu. Zanadto stesknił sie Eddie za Warszawą i zanadto głeboko kocha stolica znakomitego pięściarza, by na strój uroczysty mógł tak szybko minąć. Jednak — trzeba powoli zacząć wracać do trosk codziennych.

I dlatego Ran, który chce by wizyta jego w kraju przyniosła naszemu sportowi jaknajwiększe korzyści —zaczał jeździć po klubach i przyglądać się, jak bokserzy nasi pracują. Uwagi jego, uderzajaco trafne i rzeczowe, postaram sie tu streścić. Sądzę, że nietylko z racji sławy Rana i nietylko ze względów na doświadczenie, nabyte przezeń w zetknieciu z najlepszymi zawodnikami i trenerami Francji i Ameryki, ale przedewszystkiem wobec logiki argumentacji, trzeźwości sadu i realności ujecia — rady i wskazówki naszego wielkiego „asa“ zostaną przez ogół pięściarzy i kierowników tego sportu skwapliwie wysłuchane i w całej pełni uwzglednione.

Oddaje głos Ranowi:

— Zawodnicy nasi zaprawiają się niezupełnie właściwie. Hołdują metodom przestarzałym, skopiowanym na treningu dawnych zawodowców, szykujących się do walk 20-rundowych. Boks obecny a już szczególnie amatorski, jest sprintem a nie próbą stajerowską. Seanse treningu sa więc u nas za długie i zanadto nużące. Nie dziwię się, że amatorom naszym naogół brak tempa. Jeśli robią 15 — 20 minut gimnastyki, potem skakankę, walkę z cieniem, pracują na przyrządach i wreszcie odbywają po 5 — 6 rund sparringowych — to wszystko po całodziennej męczącej pracy zawodowej — nie moga nie utracić szybkości i elastyczności ruchów, musza być ociężali i górować nad cudzoziemcami jedynie wytrzymałością.

Gimnastykę z zaprawy boksera ringowego wyrzucam wogóle. To jest rzecz dla początkującego, muszącego przedewszystkiem wszechstronnie rozwinąć się fizycznie. Na ring jednak wchodzić powinni już tylko ludzie wyrobieni.

Nasi amatorzy wdziewaja rękawice na samym końcu treningu, kiedy sa już fizycznie wyczerpani poprzedniemi ćwiczeniami, psychicznie zmęczeni, niezdolni do skupienia uwagi i szybkiej reakcji To jest wielkim błędem. Seans treningu po rozruszaniu organizmu krótką i łagodną symulacją walki z cieniem, należy rozpocząć właśnie od sparringu. Sparring jest dla pięściarza najważniejszą częścią zaprawy. Tylko tu może on się czegoś nowego nauczyć. Bokser musi więc być w tym najważniejszym momencie świeży fizycznie i psychicznie.

Pozatem, przerabianie wielkiej ilości rund jest zbyteczne. Skoro się ma przed soba walkę trzyrundową — wystarczą 2—3 rundy na każdym seansie, ale zato prowadzone w naprawdę szybkiem tempie. Zawodnik przyzwyczajony do odbywania na treningu — doliczając walkę z cieniem, worek etc — po 12 — 15 rund, ostro prowadzonej trzyrundówki nie wytrzyma, gdyż potrafi walczyć tylko w takt marsza pogrzebowego.

Po sparringu, na którym, nie dążac ma się rozumieć do nokautu, nie trzeba jednak ani siebie, ani przeciwnika żałować — przychodzą worek, piłka pod platforma kilkanaście czy kilkadziesiąt skoków przez linkę i na zakończenie dla uspokojenia, znowu lekki szkic walki z cieniem. Potem koniecznie ciepły prysznic. Ani przy worku, ani przy piłce ćwiczyć „na rundy“ nie należy. Przestać, gdy tylko zaczyna się czuć znużenie. Piłkę na gumach uważam za przyrząd całkowicie chybiony, piłkę pod daszkiem za niedoskonały gdyż ćwiczący musi stać na miejscu. Dlatego mówię jedynie o piłce pod platforma, dostępnej ze wszystkich stron.

Taki seans treningu, jaki opisałem, trwać bedzie zaledwie pół godziny. Lecz jeśli przez cały czas zachowane będzie ostre tempo pracy, da on, nie męcząc zbytnio — nadspodziewane korzyści. Muszę podkreślić, że nawet amator winien o ile możności, przynajmniej tydzień przed meczem ćwiczyć codzień. Lepiej trenować 6 razy na tydzień po 20 minut, niż 2 razy po dwie godziny. Coby powziedziano o biegaczu, któryby do stumetrówki szykował się robiąc raz na tydzień... 1500 metrów zamiast dzień w dzień przebiegać w pełnym gazie krótkie dystanse? Bokser może próżnować jedynie w przeddzień spotkania.

Obciążajac zbytnio ćwiczeniami pomocniczemi każdy seans treningu na sali, bokserzy nasi zaniedbują jednak rzeczy tak pierwszorzędnej wagi, jak codzienny poranny footing. Nie jest przecie dla nikogo rzeczą niemożliwa wstać o godzinę wcześniej. Przebiegając rano 1 i pół — 2 klm. na świeżem powietrzu — zabiera się z soba do fabryki czy biura zapas tlenu na cały dzień utrzymuje się organizm w zdrowiu. Bez footingu racjonalna zaprawa jest nie do pomyślenia. Trzeba wziać pod uwagę, iż dziś, kiedy różnice w technice sa przeważnie minimalne, o zwycięstwie decyduje kondycja fizyczna. Każdy przeciętny amator używa tych samych ciosów i zasłon co i ja. Różnica polega na tem, że ja potrafię to samo wykonywać o wiele szybciej, o wiele silniej i o wiele dłużej. Różnica sprawności...

Dodajmy od siebie, że ta różnica jest wręcz kolosalna Starczyło zobaczyć jak Ran, w marynarce, zademonstrował kilka ciosów na worku, by zdać sobie jasno sprawę iż nawet o walce pokazowej z naszymi czołowymi amatorami mowy być nie może...

— Amatorom, którzy sport uprawiaja dla przyjemności, kończy Ran, może sie wydać uciażliwe wczesne wstawanie i codzienna, choć krótka zaprawa na sali. Musza oni jednak pamiętać, że amator tak samo jak zawodowiec samym talentem i sama fantazją dziś wiele nie wskóra, a wartościowe sukcesy uzyskać można tylko i wyłącznie za cenę żmudnej, uporczywej i przemyślanej pracy.

Wiktor Junosza.



PRZYJĘCIE DLA ZWYCIĘZCÓW MAKABIADY
urządziła Egzekutywa w. z. Makabi w Polsce, z udziałem prasy i zaproszonych gości.



TROFEA PRZYWIEZIONE Z PALESTYNY
przez zwycięską ekspedycję polską, która zajęła na Makabiadzie 1-sze miejsce, dystansując Amerykę.

Pierwsze sensacje Puharu Davisa

Matejka wygrywa dla Austrji mecz z Czechosłowacją

Praga, w maju.

Roderich Menzel, jest znanym tennisistą i niezłym dziennikarzem sportowym. Z tej podwójnej racji pozwolił sobie w tym roku na przepowiednie wyników w puharze Davisa. Nie udało mu się już przy pierwszym z brzegu wyniku. Przy dalszych również Preliminował on zwycięstwa swych faworytów zbyt nisko. Jeśli mowa o spotkaniu Czechosłowacji z Austrją, zrobił to być może umyślnie. Z kurtuazji.

Menzel przepowiadał 3:2 dla Czechów. W rzeczywistości spodziewano się tu w najgorszym wypadku zwycięstwa 4:1, w najlepszym — 5:0. Kombinowano naogół zresztą dość słusznie. Menzel wygra obie gry pojedyńcze, double był wygrany już z góry, a Hecht może ulec jedynie Matejce.

W rezultacie wygrała nadspodziewanie Austrja 3:2 i to jest pierwsza i największa dotychczas niespodzianka puharu w tym roku. Dopiero po meczu okazało się, jak... słuszne były kombinacje i przewidywania przed nim. Menzel powinien był doprawdy wygrać oba single, Hecht nie musiał przegrać ani jednego, a gra podwójna była rzeczywiście stracona dla Austrji już naprzód.

Poraz pierwszy od siedmiu lat została Czechosłowacja wyeliminowana już we wstępnej rundzie walk o puhar Davisa. Mecz był przegrany właściwie już w pierwszym dniu, który zaczął się odrazu smutnie. Dwie gry — dwie porażki. Przytem większą niespodzianką był zawód, sprawiony przez Hechta, niż klęska Menzla, pokonanego przez starego Matejkę. Hecht bowiem w spotkaniu z Artensem nadawał ton grze, był mimo braków dużo lepszy od swego partnera i przegrał wprost w niezrozumiały sposób. Teoretycznie, rzecz jasna, jest sukces Matejki nad Menzlem o wiele większą sensacją. Roderich był jednak daleki od swej formy, a nawet od normalnego swego poziomu.

Tem milej ździwiła u niego przemiana na drugi dzień w sobotę. Para austriacka Artens—Kinzel nie miała tu nic do powiedzenia. Pomijając już fakt, że żaden z nich nie jest klasą, sam dla siebie, byli tak mało zgrani, że Czesi mieli z nimi jeszcze mniej pracy, niż się spodziewali. Marszalek i Menzel, świetnie usposobieni załatwili się z Austrjakami w niecałe 40 minut, krótko w trzech setach.

Humor poprawił się więc trochę i w ostatnim dniu zebrało się na stadjonie około 5.000 osób. Niedziela miała uratować honor ojczyzny. Naprzód spełnił swój obowiązek Menzel i załatwił się z Artensem. Dwa krótkie sety: 6:2, 6:1. Długonogi Menzel zadziwiał ruchliwością, popisywał się nieprawdopodobnemi crossami, miażdżył Austrjaka morderczemi smeczami. Po swym amerykańskim serwisie chodził często do siatki, gdzie przypominał chwilami wielkiego Baska—Borotrę. Potem następuje pewne odprężenie, Artens wygrywa seta 7:5, by ulec w końcu w czwartym i ostatnim 4:6.

2:2 i wszystko zależy od ostatniego spotkania. Tego dręczącego ciężaru odpowiedzialności nie mógł unieść młodziutki Hecht. Przy stanie 1:5 zdołał wyciągnąć na 4:5 i przegrał. W drugim secie prowadził sam 4:1 i znowu przegrał. W trzecim prowadzi jeszcze raz 5:3, 5:4, ma setball i przegrywa w końcu 6:8. Nie wytrzymał psychicznie. Pozatem zastosował wobec Matejki z gruntu fałszywą taktykę. — Stary rutyniarz gra regularnie, jak zegarek i można go było pokonać tylko ryzykanckiemi wycieczkami do siatki. Nie był on od Hechta lepszy — wręcz przeciwnie, ale wygrał zasłużenie. Typowy davis - cupowy gracz. Pewny, regularny, spokojny. Tylko za — stary. 40 lat, to nie zabawka. Nie wróżę więc Austrji dalszych sukcesów. Zatrzyma się chyba już na Niemcach. Dalej nie zajdzie. Gdybym się miał mylić — trudno. To chodzi po ludziach i zdarza się w najlepszych rodzinach.

J. Roha.

Jadwiga Weissówna

nowa rekordzistka świata w rzucie dyskiem

Przedstawiamy nową wielkość sportu polskiego, Jadwigę Weissównę z „Sokoła“ pabjanickiego, która ubiegłej niedzieli, jak to już obszernie donosiliśmy w relacji telefonicznej, rzuciła w Łodzi jednokilowym dyskiem o 14 centymetrów dalej, niż oficjalny rekord światowy mistrzyni olimpijskiej Haliny Konopackiej. Mistrzowski rzut, młodej dwudziestoletniej zawodniczki z małych ale bardzo usportowionych Pabjanic, która dziś rzuca dyskiem najlepiej w Polsce, uczynił Weissównę w ciągu jednego dnia najmocniejszym naszym atutem olimpijskim.

Rekordowy rzut Weissówny nie był przypadkowym „wyskokiem“ świetnej miotaczki, której skala talentu jest olbrzymia, bowiem na treningach rzucała i w dalszym ciągu rzuca ona ponad czterdzieści dwa i pół metra. Rekord niedzielny Weissówny., choć wspaniały, nie jest jednak ostatniem jej słowem. Możliwe, że już w nadchodzącą niedzielę na mistrzostwach pań okręgu łódzkiego poprawi ona własny rekord świata.

Weissówna jest synonimem zdrowia, czerpanego ze sportu. Jako ośmioletnią dziewczynkę wprowadzono ją do „Sokoła“, gdzie zawsze oddychała atmosferą gimnastyki. Rozporządzając świetnemi warunkami, doskonale rozwinięta fizycznie przez ciągłe uprawianie gimnastyki nasza nowa mistrzyni zaczyna ćwiczyć rzuty. Ćwiczy pilnie. Jest wzorem zresztą obowiązkowości i skromności, i dziś może śmiało powiedzieć, że do rekordu światowego doszła poprzez systematyczną pracę nad sobą. Naturalnie, nie obce jej były wskazówki kolegów klubowych, dużo skorzystała z obozu treningowego w Poznaniu, zwłaszcza ze wskazówek Klumberga, który widział w niej talent do rzutów najczystszej wody, ale talent, który musi przejść jeszcze dużo szlifu.

Weissówna znajduje się dziś w doskonałej kondycji. Uważać tylko trzeba, żeby się broń Boże nie przetrenowała, gdyż pracuje zachłannie, co drugi dzień jest na boisku, a przerwy między jednym rzutem, a drugim nie uznaje. Pozatem opanowanie nerwowe też niedomaga. A naszej przyszłej reprezentantce na Olimpjadzie potrzebny jest olimpijski spokój.

Maks Lipszyc

Nadzieja olimpijska Niemiec Paul de Bruyn doznał pierwszej porażki w maratonie w Nowym Yorku. Zwyciężył Steiner w 2:38:56. Bruyn był wolniejszy o 4 min.

W mistrzostwie Europy w. średniej Hiszpan Ignacio Ara znokautował w 11 rundzie Austrjaka Neubauera.

Mistrzostwa Ligi angielskiej zostały zakończone. Mistrzem został Everton 56 pkt. przed Arsenalem 54 p., Sheffield Wednesday 50 i Huddersfield Town 48 pkt. Do Ligi drugiej spada słynny klub londyński Westham United, o którego losie zdecydował również klub londyński Chelsea, bijąc rywala 3:2. Los Westham dzieli nadto Grimsby Town. Do ligi pierwszej wchodzą Wolwerhampton Wanderers i Leeds United.

W mistrzostwach Austrii prowadzi nadal Admira 28 pkt. przed Rapidem 27 pkt., Vienna 26 pkt. i Austrją 25 pkt.

Węgry pokonały Włochy w meczu bokserskim w stosunku 10:6. Poszczególne wyniki: Kubinyi (W) bije Rodrigueza (I), Enekes (W) bije Mellisa, Szabo (W) bije Alessandriego Mistrz Europy Bianchini (It) bije Fogasa. Longinotti (It) zmusza do poddania się Szigetiego. Ciszar (W) bije Rossiego, i wreszcie Korosy (W) bije Rovattiego.

Znów świetne wyniki lekkoatletyczne osiągnięto w Ameryce Eastman, którego rekordy zostały uznane przez Związek amerykański, przebiegł znów 880 y. w 1:53,2, 440 y. w 47,1, a w sztafecie nawet w 46,7. Jones rzucił kulą 15,42, a dyskiem 49,19. Williams oszczepem 64,28. Spencer skoczył wwyż 1,965. Beecher i Lovshin — o tyczce 411. Wykoff, wykurowany po ostatniej kontuzji, przebiegł 100 y. w 9,7 sek., a 220 y. w 21,2. Walsh miał na 120 y. płotki 14,7. Brooks w skoku wdal 753. Uniwersytet Pensylwanja przebiegł 4x440 y. w 3:15,4.

Najlepszy czterystometrowiec Europy Anglik Rampling jest poważnie chory i udział jego w Igrzyskach jest watpliwy.



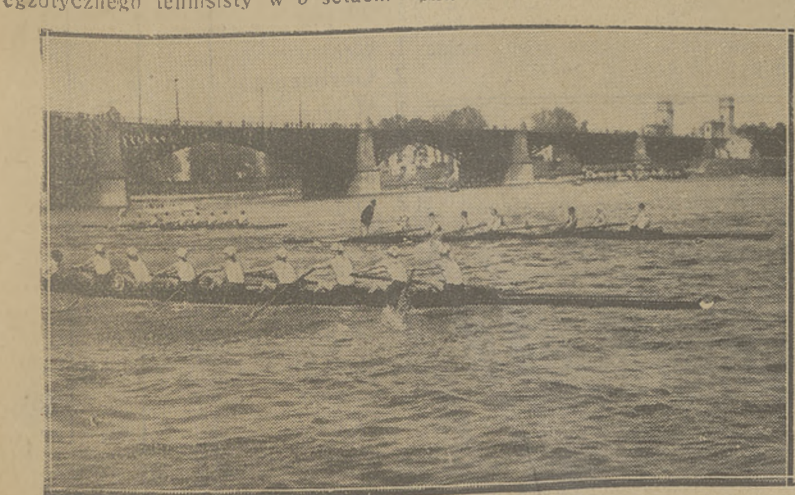
CRAMM I CHARANJEVA
Niemiec i Hindus, przed meczem o Puhar Davisa, który przyniósł porażkę egzotycznego tennisisty w 3 setach.



KOSZYKARZE K. S. CRACOVIA
Od lewej: Trytko I, Roszewicz, Mucha, Lubowiecki I, Trytko II, Lesiak



WEISSÓWNA (ŁÓDŹ)
nowa rekordzistka świata w rzucie dyskiem, której sylwetkę zamieszczamy obok.



WIOŚLARZE WARSZAWSCY OTWIERAJĄ SEZON
Pierwsze treningi ósemek warszawskich na Wiśle.



CRACOVIA — CHORZÓW 9:2
Mecz szczypiorniaka rozegrany w ramach jubileuszu 10-lecia klubów okręgu krakowskiego.



PIŁKARZE Ł. K. S. NA... WODZIE
podczas niedzielnego meczu z Polonią 2:2 urozmaiconego ulewą.

O Puhar Expressu Porannego

9-ty wyścig szosowy na trasie 105 klm. Wspaniała rewja najlepszych dystansowców polskich

Doroczny 105-kilometrowy wyścig kolarski „Expressu Porannego" w Warszawie organizowany od lat dziewięciu przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów jest corocznie pierwszą rewją najlepszych polskich szosowców, którzy biegiem tym otwierają swój wielki sezon.

Na trasie Warszawa — Jabłonna — Nowy Dwór — Serock — Jabłonna — Warszawa odbywa się pierwsza w sezonie walka kolarzy z całego kraju, pierwsze porównanie sił przed szeregiem następujących potem wielkich wyścigów jak Kraków — Lwów, Bieg do morza, czy szosowe mistrzostwo Polski.

Nic też dziwnego, że bieg „Expressu Porannego" posiada swą bogatą kartę tak chlubną, że mogłaby mu jej pozazdrościć każda z wielkich imprez rozgrywanych na terenie Rzplitej.

Wyścig ten przyczynił się przedwszystkiem do odkrycia wielu talentów kolarskich wśród nieznanych przedtem szosowców, był dla nich okazją do zdobycia złotych ostróg kolarskich i przed niejednym otworzyć drogę do dalszych wspaniałych sukcesów.

Zacięta walka o kryształowy puhar przechodni „Expressu Porannego" nie została rozstrzygnięta dotychczas, mimo że do zdobycia go na własność należało zwyciężyć trzy razy z rzędu lub pięć razy wogóle. Dotychczasowa lista zwycięzców przedstawia się następująco: r. 1924 Kamiński (W.T.C.) 3:39, r. 1925 Ignatowicz (Lwów) 3:56, r. 1926 Ziembicki (Brześć) 4:08, r. 1927 Waliński (Łódź) 3:34, r. 1928 Kalinowski (W.T.C.) 3:15.9, r. 1929 Wisznicki (A.K.S.) 3:19, r. 1930 Olecki (Legja) 3:14.28, r. 1931 Targoński (Legja) 3:13.45.

Jak z zestawienia tego widzimy po pierwszem zwycięstwie Warszawy, później w ciągu trzech lat puhar był w posiadaniu prowincji, która począwszy od r. 1928-go została znów przez stolicę zepchnięta na plan dalszy.

Rok bieżący będzie dla puharu kryształowego być może decydujący. Jeśli bowiem świetny zespół Legji potrafi odpowiednio zmobilizować swe siły, ma wielkie szanse na zdobycie puharu na własność.

A jednak stawiać horoskopy co do osoby zwycięzcy jest niepomiernie trudno.

Zeszłoroczny zwycięzca Targoński, mistrz Polski Stefański, Michalak, Olecki, Stahl, Kłosowicz, Więcek — wszyscy oni są predystynowani do zdobycia cennego trofeum.

Szosa polska, to jednak nie szosa francuska czy niemiecka. Tutaj taktyka jazdy i siły zawodnika nie są jeszcze równoznaczne ze zwycięstwem. W Polsce bowiem na wyboistych, pełnych gwoździ i szkła drogach trzeba mieć jeszcze nie przysłowiowy łut, ale cały kilogram szczęścia.

Cóż bowiem pomoże doskonała kondycja fizyczna, hart woli, niezwykła chęć zwycięstwa—skoro trzeba będzie tracić cenne minuty na reperację gum, lub — co gorsza — na opatrunek kontuzyj ciała, doznanych po ewentualnym upadku.

W tych warunkach szczęściarze przebywający szosę bez defektów maszyny, mogą łatwo wyprzedzić swych lepszych rywali.

Dla zwycięzców biegu redakcja „Expressu Porannego" ufundowała oprócz puharu kryształowego — 12-cie następujących nagród honorowych: I-sza duży puhar barokowy, II-ga statuetka bronzowa na marmurze, III-cia luksusowy komplet do golenia „Valet", IV-ta rzeźba bronzowa na marmurze, V-ta puharek srebrny, VI-ta zegarek biurkowy oraz sześć żetonów.

Wyjazd startujących z przed pomnika Kopernika nastąpi w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 8-ej rano. Właściwy start będzie miał miejsce na szosie jabłonowskiej za wiaduktem kolejowym. Przybycia pierwszych kolarzy oczekiwać należy około godz. 11.30 na Dynasach, gdzie też będą podawane publiczności kolejne meldunki z trasy.

Równocześnie z wyścigiem szosowym rozegrany zostanie na ulicach Warszawy 15 klm. bieg propagandowy „Express Porannego". Start tego biegu będzie miał miejsce po wyjeździe o godz. 8.45 z Dynasów przed hotelem oficerskim na Żoliborzu o godz. 9.30.

Na nagrody firma Ormonde — Lipiński ofiarowała 2 rowery oraz części do maszyn.

Zapisy do obu biegów przyjmuje do dnia 20 b. m. kancelarja W. T.C. na Dynasach.

Ciężkoatletyczne mistrzostwa Polski organizuje 15 i 16 b. m. Polski Związek Atletyczny w Katowicach. Wszystkie okręgi nadesłały spisy reprezentacyj. Ogółem weźmie udział w tym roku 140 zawodników i należy się spodziewać ciekawych walk.

Start kolarzy żydowskich do Palestyny. W dniu 15 b. m. wyjeżdżają z Warszawy czterej kolarze, członkowie Makkabi Piotrków Trybunalski do Palestyny na rowerach. Trasa prowadzi przez Rumunję, Turcję, Syrję i t. d. Cała droga odbyta będzie jedynie na rowerach.

Na czwórmecz gier sportowych do Przemyśla wyjeżdża w sobotę dnia 14 b. m. z Warszawy reprezentacja koszykówki i siatkówki. W koszykówce stolica reprezentowana będzie wyłącznie przez zespół Polonii w składzie: Kapałka, Czyżewski, Gregołajtys, Zgliński, Tomczyk. Zapasowy Stajewski z Y.M.C.A.

W siatkówce trzech reprezentantów Warszawy: Weichert, Olszewski i Wiszyłło pochodzi z AZS. a trzech — Zgliński, Kwast I i Kwast II z Polonii. Zapasowy Stajewski.

W turnieju, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt wezmą udział oprócz Przemyśla i Warszawy, drużyny Krakowa i Lwowa.

Stan tabeli warszawskiej kl. A jest następujący: 1) AZS 5 g., 8 p., 10:6 br.; 2) Legja 5 g., 7 p., 8:4 br.; 3) Gwiazda 5 g., 6 p., 9:9 br.; 4) Świt 6 g., 6 p., 9:11 br.; 5) Skoda 4 g., 5 p., 5:5 br.; 6) Polonia 4 g., 4 p., 10:8 br.; 7) Skra 3 g., 3 p., 5:5 br.; 8) Warszawianka 5 g., 3 p., 9:10 br.; 9) Znicz 3 g., 2 p., 4:5 br.; 10) Marymont 5 g., 2 p., 9:14 br.; 11) Makabi 3 g., 2 p., 1:2 br.

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskaigo

Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 22 i 26 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców a	b	c
1. Legja — 2. Warszawian			
1. Cracovia — 2. 22 pp.			
1. Czarni — 2. Garbarnia			
1. Warta — 2. Wisła			
1. Ruch — 2. Pogoń			
1. Warszawian. 2. Cracovia			
1. Wisła — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. Czarni			
1. ŁKS — 2. Ruch			

Imię i nazwisko

Adres

IV konkurs na fundusz olimpijski

Kto zgadnie wyniki 9 meczów dn. 22 i 26 maja

Po dłuższej przerwie przychodzimy do naszych czytelników z nowym IV-ym piłkarskim konkursem olimpijskim.

Niemieszczące się często w głowie wyniki, uzyskiwane ostatnio w meczach ligowych i niezwykle zmienna forma poszczególnych drużyn, sprawiła, że dziś odgadnąć wyniki kilku meczów jest rzeczywiście sprawą niezwykle trudną.

Dla konkursowiczów jest to zresztą jeden atut więcej. Natura ludzka nie lubi bowiem naogół łatwych zwycięstw. Kogo może upoić zwycięstwo dzielone wespół z 50 lub więcej kompanami, zwłaszcza, że w związku z tem idzie automatycznie duże rozdrobnienie premii 300-złotowej na małe zupełnie kwoty.

Tymczasem być pierwszym i jedynym wśród tysiąca i więcej głosujących — to przyjemność rzeczywiście niebylejaka.

Ostatnie gry ligowe pod tym właśnie względem zadawalają w stu procentach. Niespodzianki sypią się jak z rogu obfitości. Któż by bowiem mógł przypuszczać, że np. taka Wisła w trzech pierwszych meczach nie zdobędzie nietylko żadnego punktu, ale nawet ani jednej bramki lub, że Czarni znajdować się będą u szczytu tabeli!

Czwarty konkurs obejmuje 9 meczów następujących:

Dnia 22 maja Legja — Warszawianka w Warszawie, Cracovia — 22 pp. w Krakowie, Czarni — Garbarnia we Lwowie, Warta — Wisła w Poznaniu i Ruch—Pogoń w Król. Hucie.

Dnia 26 maja Warszawianka—Cracovia w Warszawie, Wisła—22 pp. w Krakowie, Pogoń — Czarni we Lwowie i ŁKS.—Ruch w Łodzi.

Jest zwycięzca!

P. Kobielusz wygrywa III konkurs i zdobywa premję 300 złotych

Nieprawdopodobne wprost niespodzianki wynikowe, jakie miały miejsce w meczach wchodzących w skład III-go piłkarskiego konkursu olimpijskiego sprawiły, że mimo skromnej ilości sześciu tylko gier wszystkie wyniki odgadł bez błędu jeden jedyny nasz czytelnik.

Owym wybrańcem losu jest p. Antoni Kobielusz z Dziedzic, któremu w myśl regulaminu konkursu przypada pełna premja w sumie 300 złotych.

Pan Kobielusz wypełnił swą kartkę z nieprawdopodobną wprost pewnością siebie. Dość powiedzieć, że sensacyjne wyniki meczów Warszawianka—Polonia, Czarni — ŁKS., Warta — Legja i Ruch — 22 pp. nie przedstawiły dla niego żadnych wątpliwości i we wszystkich trzech kolumnach prostopadłych a, b i c brzmiały indentycznie. Dopiero przy grach Pogoń — ŁKS. i Ruch — Polonja p. Kobielusz porobił pewne zmiany, których wynikiem było, że w kolumnie a odgadł cztery tylko wyniki w kolumnie b — pięć, a w kolumnie c — wszystkie sześć.

Naskutek zwycięstw intuicjonisty dziedzickiego, wszyscy czytelnicy którzy odgadli po pięć wyników (była ich również skromna ilość dwunastu) automatycznie tracą prawo do otrzymania premji.

Zresztą p. Kobieluszowi zwycięstwo należy się słusznie. W II-im bowiem konkursie tegorocznym został on przez los, a raczej przez pocztę bardzo skrzywdzony. Mianowicie odgadł on również wszystkie sześć rezultatów, ale zawiadomienie wysłane o tem do P. K. O. wędrowało niewiadomu czemu aż osiem dni, tak, że kiedy wreszcie nadeszło, konkurs był rozstrzygnięty, a nagrody doręczone.

Los jednak czasami jest sprawiedliwy: pan Kobielusz został nagrodzony po królewsku.

Najbliższy (40) numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się we wtorek, dn. 17-go maja i zawierać będzie całokształt materjału sprawozdawczego z Zielonych Świąt.

Regulamin konkursu zmieniamy o tyle, że w razie, gdyby nikt nie odgadł wyników wszystkich 9-ciu czy 8-miu meczów, premja zostanie przyznana czytelnikom którzy odgadli 7 tylko wyników.

Pozatem wszystkie inne warunki konkursu są niezmienione. Tak więc na kuponie przeznaczonym do wysłania należy w niezależnych od siebie rubrykach pionowych a, b i c wpisać cyfry 1, 2 lub 0 odpowiadające: 1 (jeden) — zwycięstwo drużyny gospodarzy, 2 (dwa) — zwycięstwo drużyny przyjezdnej, 0 (zero) — rezultatowi remisowemu.

Po identycznem wypełnieniu kuponu przeznaczonego do własnej kontroli, należy na kuponie wysyłanym wypisać swe imię, nazwisko i dokładny adres i załączając do każdego wysyłanego kuponu znaczek pocztowy za 50 groszy — wysłać wszystko pod adresem biura konkursowego: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11.

W konkursie mogą brać udział jedynie kupony wysłane najpóźniej w dniu 21 maja r. b. tj. takie, na których będzie widniał stempel pocztowy z tej właśnie daty.

Pozatem czytelnicy warszawscy mogą odnosić listy bezpośrednio do P. K. Olimpijskiego.

Dla zwycięzcy konkursu przeznaczamy premję w wysokości 300 złotych, która w razie większej ilości trafnych odpowiedzi będzie proporcjonalnie podzielona pomiędzy wygrywających.

W mistrzostwach poznańskiej klasy A padły w ubiegłą niedzielę następujące wyniki: Mistrz okręgu Legia pokonała zdecydowanie i zasłużenie Ligę 3:0 (0:0). Pierwszą bramkę zdobył z wolnego Lipiak, dalsze dwie Mazgaj. Sparta zremisowała z Polonia Leszno 3:3 (0:2). Bramki dla Sparty strzelili Gemza, Katz i Mosiński, dla gości Józefowicz, Markowski i w zamieszaniu podbramkowem Kwiatkowski. W Lesznie poznańska Olimpia pokonała miejscowy Sokół 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Wiesic, Przybyłowicz i Andraszewski. W Rawiczu miejscowy RKS zremisował z gnieźnieńską Stellą 0:0. W Ostrowie Warta uzyskała z miejscową Ostrovią wynik 2:1, poczem sędzia z powodu wtargnięcia publiczności na boisko mecz przerwał ogłaszając zwycięstwo Warty w. o. 3:0.

Poznańskie Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów obchodzi w niedzielę 15 b. m. uroczyście swe dziesięciolecie. Najpiękniejszy rozwój wykazało P. T. C. M. w roku 1925, w którem członek Towarzystwa Mieczysław Lange zdobył na dystansie 206 km. kolarskie szosowe mistrzostwo Polski, Marjan Malicki tytuł mistrza Wielkopolski i Poznania i Tadeusz Koszczyński tytuł motocyklowego mistrza Polski. W tym samym roku Lange reprezentował Polskę na mistrzostwach świata w Amsterdamie lecz z powodu defektu roweru biegu nie ukończył, zajmując natomiast w biegu pocieszenia pierwsze miejsce. Przez następnych kilka lat towarzystwo podupadło i dopiero od roku 1930 zaczęło znów odgrywać pewną rolę w miejscowem życiu sportowem.

Z okazji jubileuszu odbędzie się w niedzielę szosowy bieg międzyklubowy na trasie 100 klm. Poznań — Pniewy — Poznań, bieg 40 klm. Poznań—Tarnowo — Poznań i bieg dla młodzików na trasie 10 klm. Poznań — Krzyżowniki — Poznań.

Najbliższa impreza kolarska w Krakowie będą krótkodystansowe zawody Sokoła w dniu 29 b. m.

Drużyna pięściarska K. S. 06 Mysłowice bawiła w Bytomiu, gdzie rozegrała walki z miejscowym B. C. Oberschlesien. W ogólnej punktacji zwyciężyli gospodarze w stosunku 11:5.

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 22 i 26 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców a	b	c
1. Legja — 2. Warszawian			
1. Cracovia — 2. 22 p.p.			
1. Czarni — 2. Garbarnia			
1. Warta — 2 Wisła			
1. Ruch — 2. Pogoń			
1. Warszawian. 2 Cracovia			
1. Wisła — 2 22 pp.			
1. Pogoń — 2. Czarni			
1. ŁKS — 2. Ruch			

Zawody minionego tygodnia w całym kraju

Na Pióromoncie w Wilnie odbyły się pierwsze zawody lekkoatletyczne na bieżni. Dzień sztafet i płotków połączony z zawodami dla uczniów zgromadził na starcie dość dużo zawodników.

W konkurencji uczniowskiej odbyły się sztafeta 4x800 wygrana przez gimn. im. Ad. Mickiewicza w czasie 9 m. 33.2, sztafeta 4x100 gimn. im. Ad. Mickiewicza 49.2 i wreszcie skok wzwyż wygrał Krause (Szkoła Techniczna) wynikiem 165 cm. (172 rzucił ręką będąc po za porzeczką).

W konkurencji klubowej padły aż 4 rekordy okręgowe. W sztafecie 4x200 — Baon Saperów w składzie Wieczorek, Sadowski, Bunikiewicz, Matejczyk ustanawiają nowy rekord czasem 1 m. 40.9 sek. 2) Sokół S. M. P. Bieg rozstawny 3x1000 zgromadził aż 6 drużyn na starcie. Po ciekawej walce zwyciężają Sokoli (Zylewicz, Zajewski, Hermanowicz) w czasie 8 m. 34.9, nowy rekord okręgowy, przed Ogniskiem, w którym biegł Sidorowicz wyciągając swój nowy klub z szóstego na drugie miejsce.

Pozatem na początku zawodów odbyła się próba bicia rekordu Polski na 1 klm. przez Sidorowicza, znajdującego się w dobrej formie. Sidorowicz z miejsca rusza za ostr, jak na swe możliwości „sprinterskie", pierwsze okrążenie (420 m.) 1 m. 1 sek. i w rezultacie musi zadowolić się tylko rekordem okręgowym w czasie 2 m. 36 sek.

W dniu P. Z. B. zorganizowano w Wilnie zawody bokserskie, które wypadły więcej niż blado, jest jedna pociecha tylko, że dzięki nim wypłynął na światło dzienne wielki talent i nadzieja boksu wileńskiego, wspaniale się zapowiadający Żyk w wadze muszej.

Uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego na Wilji nastąpiło 8 maja. Dokonano chrztu kilku nowych łodzi. Zawodnicy przedefilowali tłumnie przed przystaniami, a komitet imprez wioślarskich zapowiedział bogaty bardzo sezon w tym roku, szczególnie zwracając uwagę na możliwości urządzenia regat na jeziorach Trockich.

Kalisz. W.K.S. — Ogniska 3:3, Mistrz kl. B. Prosna II — Pogoń (Skalmierzyce) 2:1, Ognisko II — K.K.S. II 2:1, Makabi II — Gwiazda 4:1, Orlę — Legja (Skalmierzyce) 2:1.

Gostynin. W zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 100 m. Cieśliński 12 s., 200 m. Michalski 26.2, 800 m. Tencer 2:26.3, wwyż i wdal Cieśliński 160 i 565, tyczka Milczarski 290, kula i dysk Cieśliński 928 i 30.60, oszczep Milczarski 36.34.

Nowy Targ. Bieg naprzełaj (3 klm.) wygrał Słowakiewicz 11:42, 2) Lipowski 12:08, 3) Krauziewicz.

W mistrzostwach piłkarskich Wilna Makabi pokonała Laude 5:0. Makabi w treningu i w formie, przeważła zupełnie wyraźnie. Lauda w osłabion. składzie, gdyż jej najlepsi gracze przeszli do Ogniska i 7 p. p. Leg., Ognisko — 6 p. p. Leg. 4:1. Pierwszy występ benjaminka klasy A. Wojskowi zaprezentowali się dobrze, mieli jednak kilka wybitnie słabych punktów (bramkarz, prawy łącznik). Bramki zdobyli Godlewski (3), Kozłowski, dla 6 p. p. Leg. najlepszy jego gracz Hajdula.

W dzień P. Z. B. odbyły się w Rudzie Śląskiej zawody pięściarskie pomiędzy reprezentacjami powiatu Świętochłowieckiego i Katowickiego, występującemi w składach osłabionych.

Reprezentacja powiatu świętochłowickiego wygrała spotkanie w stosunku 9:5.

W wadze muszej Gołąb zremisował z Pawlicą, waga kogucia przyniosła zwycięstwo Plucikowi nad Neblem. W wadze piórkowej walczył Matuszczyk z Grzesikiem i mimo, że jego przeciwnik posiada wagę o dwie kategorie wyższą, odniósł zdecydowane zwycięstwo na punkty. Punkty w wadze lekkiej zdobył Brabański, bijąc Bednarza. Z powodu niestawienia się zawodnika Katowic przypadły w w. półśredniej punkty Świętochłowicom w. o. W wadze średniej zwycięża na punkty Pełka Kowolika.

Waga półciężka przynosi Gallusowi zwycięstwo przez techniczny k. o. w 3-ej rundzie nad Poroszem.

Grudziądz. Zawody lekkoatletyczne o puhar prezydenta miasta przyniosły następujące wyniki: Panie: 60 mtr. Gackowska 9.2; 200 mtr. Helakówna 34 s.; skok wdal Wasiakowska 462, wwyż Zalewska 131, kula Gackowska 877. Panowie: 100 mtr. Szykowski 12, 400 mtr. Gierysz 56: 1500 mtr. Wieckowski 4:37.4; 5 klm. Dybanowski 18:05; 110 mtr. płotki Kotowski 17.6, 4x100 mtr. Gimn. Mat. Przyr 48 s., skok wwyż Kotowski 165, wdal Kotowski 624, tyczka Frost 341, kula Zieliński 11.74, dysk Zieliński 36.05, oszczep Bauman 42.70, młot Frost 29.97. Puhar zdobył Sokół I.

Dzień PZB zgromadził prócz Majchrzyckiego i Forlańskiego, którzy nic nadzwyczajnego nie pokazali, najlepszych pięściarzy Pomorza za wyjątkiem Gedanii. W w. mieszanej Czordek remisuje z Lindenauem, w koguciej Krzemiński bije Stworowskiego, a Kozłowski — Grabowskiego II, w piórkowej Bies II bije Fabińskiego, w lekkiej Zaremba bije Wrosza II, w półśredniej Wrosz I remisuje z Forlańskim, w średniej Wezner remisuje z Majchrzyckim, w mieszanej Gburski zmusza do poddania się Grabowskiego.

Dzień olimpijski w Białymstoku przyniósł następujące wyniki: 100 mtr. Sawicki 12.3, 2) Strzałkowski 12.4; skok wdal Szydłowski 599; Sztafeta 4x100 Jagielonja 49.6, 60 mtr. pań Duszutówna 8.8; skok wdal Orłowska 382.

Katastrofalna porażka bokserów krakowskich na meczu ze Śląskiem była zupełnie zasłużona a wynik powinien nawet brzmieć 12:0, gdyż jedyne punkty dla Wawelu zdobył właściwie sędzia, przyznając Studnickiemu zwycięstwo zupełnie niesłusznie. Krakowianie wystąpili do walki bez Chrostka, który walczył z mistrzem Polski Polusem, oraz bez Klausa, który wogóle na ringu się nie zjawił, oddając 2 punkty walkoverem.

Ślązacy górowali nad miejscowymi lepszą techniką, większą siłą ciosów i znaczniejszą odpornością, zwycięstwo ich było zupełnie zasłużone. Bokserzy krakowscy mają za mało walk i treningów, wskutek czego nie starcza im często tchu na 3 starcia. Ruszają z pierwszym uderzeniem gongu z niezwykłym impetem, uderzają dużo, lecz słabo i niecelnie, a wypompowawszy się stają się tylko workiem treningowym dla przeciwnika. Spadek formy u wszystkich bokserów krakowskich (nie wyłączając Chrostka i Studnickiego) jest tak wielki, iż kierownictwo sekcji dobrze zrobi, dając im na pewien czas wypoczynek.

Makabiada zimowa w Polsce

Zakopane terenem wszechświatowych igrzysk żydowskich

W Warszawie w lokalu centrali W. Z. Makabi obradowała przez całą niedzielę Egzekutywa Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce.

Obrady te ze względu na uchwały przyjęte mają kolosalne znaczenie dla żydowskiego ruchu sportowego.

Po referacie p. Wołkowa postanowiła Egzekutywa położyć specjalny nacisk, aby dzień święta sportu żydowskiego był uroczyście obchodzony na terenie całej Polski.

W dniu 24 maja r. b. wydane będą broszury propagandowe o znaczeniu wychowania fizycznego dla żydów, pozatem dyrektorjat żydowskiego sportu wyda polecenie wszystkim klubom żydowskim rozegrania w dniu tym zawodów we wszystkich konkurencjach. Niektóre nawet okręgi W.Z. Makabi rozegrają w dniu tym zawody międzymiastowe w piłce nożnej.

Sprawa obozów sportowych, gdzie co roku szkolą się żydowscy instruktorzy wywołała żywą dyskusję. W wyniku postanowiono powołać do życia stały „Centralny Obóz Sportowy Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce", gdzie szkolić się będą przodownicy sportowi. Uchwała ta jest o tyle ważna, że obóz ten będzie czynny przez cały rok w okresie letnim i zimowym — a nie jak dotychczas tylko w okresie letnim.

Wzorem Olimpjad wszechświatowych Egzekutywa Polska ma zorganizować Makabiadę Zimową w Zakopanem w dniach od 29 stycznia do 5 lutego 1933 roku.

Referenci podkreślali w swoich przemówieniach, że Rząd Polski udzieli jaknajdalej idące poparcie organizatorom, ze względu na charakter propagandowy całej imprezy. Jest niemal zapewniony udział w Makabiadzie Zimowej przedstawicieli Niemiec, Austrji, Jugosławji, Szwajcarji, Polski. Program Makabiady Zimowej obejmuje następujące konkurencje: hokej, narciarstwo, jazda szybka na lodzie i bobsleje.

Po dość ożywionej dyskusji nad referatem Z. Ruseckiego postanowiono rokrocznie organizować mistrzostwa żydowskie w Polsce.

W roku bieżącym mistrzostwa te odbędą się w sierpniu.

Na całym terenie Polski odbywać się będą we wszystkich okręgach przedboje, a finały rozegrane zostaną w piłce nożnej i lekkiej - atletyce w Warszawie; pływanie w Krakowie; gry sportowe w Łodzi, tennis w Tarnowie, hokej w Krakowie, boks w Warszawie.

Finały odbywać się będą co roku w innem mieście.

Kongres Makabi w Polsce obradować będzie w Warszawie w dniach 4 i 5 czerwca r. b.

Na kongres spodziewany jest przyjazd około 500 delegatów z całej Polski.

Mieczysław Aleksandrowicz.

Łuck. W.K.S. Równe — W.K.S. Łuck 4:0. U gości wyróżnił się lewoskrzydłowy Balcer strzelec wszystkich bramek. Gospodarze zawiedli Hapoel — Strzelec 4:2.

Strzelec (Lublin) pokonał w meczu bokserskim tutejszego Strzelca 15:5. Wyniki (od w. papierowej począwszy): Krzyżanowski (L.) bije Chocholskiego, Banas (L.) bije Towiańskiego, Pęczkowski (L.) bije Piotrowskiego, Kowalczyk (L.) przegrywa z Piątkowskim, Malwa (L.) przegrywa z Piorunem, Wójcicki (L.) bije Keniga, iLszyński—Zylajtas remis, Urban (L.) bije Neumana, Szczerba (L.) wygrywa w. o.

Sukcesy Polaków w Berlinie

Jędrzejowska na kortach Rot-Weissu

BERLIN, 11.5. Tel. wł. — Pierwsze spotkania w wielkim turnieju nie mają swojej stałej publiczności. Kilkudziesięciu widzów przed południem, kilkuset po południu włóczy się od kortu do kortu w poszukiwaniu sensacji. Jak dotąd brak jednak w powodzi eliminacyj nieoczekiwanych rezultatów. Faforyci zwyciężają i to przekonywująco.

Mistrzyni Polski wyeliminowała w pierwszem spotkaniu słabą Niemkę Halpaus 6:2, 6:1. Dla mizernej przeciwniczki było stracenie trzech gemów niekonieczne, czego dowodem, że Jedrzejowska oddała swe 2 serwisy, z tego jeden nawet na sucho. Ale Polka grała jeszcze dość niedokładnie, dla treningu i celem przyzwyczajenia się do piłek Continental. Nieznaczne skrócenie driwu i vorhandu przy lekkich tych piłkach zaoszczędzi Jędrzejowskiej połowę autów. Co już w tej grze uwidoczniło się wyraźnie, to kolosalna poprawa znakomitego dziś serwisu.

Na sąsiednim korcie toczył się ciężki bój o wyeliminowanie następnej przeciwniczki dla Jędrzejowskiej. Maleńka, chudziutka przedstawicielka Indyj Row, w marynarskiem kepi na czekoladowej twarzyczce dreptała przez trzy sety po korcie, nie mogąc przyzwyczaić się do przejmującego chłodu. W rezultacie uległa ona Niemce Enger 4:6, 6:1, 1:6.

Enger, następna przeciwniczka Polki, uległa Jędrzejowskiej przed rokiem gładko 3:6, 1:6. Obecnie wykazuje jednak dużą poprawę. Mimo to nie była ona i tym razem ani na chwilę groźna dla mistrzyni Polski. Enger wyciąga w 1-ym secie ze stanu 0:2 na 3:3, ale jest to jej ostatnie słowo. Jędrzejowska wygrywa kolejno 9 gemów i kończy dość beztreściwe spotkanie 6:3, 6:0, kwalifikując się do ćwierćfinału przeciw Jacob, która pokonać musi jeszcze Neppach lub Rohrer.

Poza tem Adamoff potwierdziła swą znakomitą formę, bijąc Sander 6:0, 6:2. Partnerka Polki Corbiere (Ameryka) pokonała Reew 7:5, 6:3, lecz uległa Krahwinkel 5:7, 0:6. Hammer dowiodła raz jeszcze swą niezawodną pewność bijąc Kastrup (Danja) 6:0, 6:0.

U panów dotąd nic ciekawego. du Plaix czuje się po Warszawie świetnie i wyeliminował Ploughmana (Danja) 6:0, 6:0. Brugnon pokonał Dehnera 6:2, 6:4. Francusko - amerykański duble Adamoff — Burke wyeliminował Rew — Halpaus 6:1, 6:3, von Resniczek, Horn zwycięża gładko przeciw miss Row - Cammer 6:1, 6:1. Z gier mieszanych wymienić należy v. Endex, v. Cramm przeciw Neppach, Sanader 6:2, 6:8, 6:4.

Jędrzejowska gra w ćwierćfinale w piątek, od czwartku rozpoczyna serję gier podwójnych z Corbiere i miesz. z Frenzem. Mixte budzi o tyle nadzieje, że Jędrzejowska — Frenz grali już ze sobą w Sopotach, zajmując pierwsze miejsce.

*

Wtorkowe, pierwsze spotkania turnieju przyniosły kilka ciekawych rezultatów: Jacobs pokonała Karnatz 6:2, 6:0, demonstrując znakomitą grę. Jacobs — Brugnon, jeszcze niezgrani wyeliminowali Kaelne — Harz 9:7, 6:3. Miss Burke (U. S. A.) pokonała Kallmayer 6:1, 6:1, Brugnon zrewanżował się Henklowi za zeszłoroczną, sensacyjną porażkę, bijąc go 6:2, 6:1. Pierwszą sensacją turnieju było zwycięstwo mixta niemieckiego Rau - Denker nad Adamoff — Du Plaix 6:8, 6:4, 9:7.

Alvensleben wśród elity motocyklistów

Berlin, 9 maja.

Tragicznie szara pogoda towarzyszyła największym zawodom motocyklowym stolicy Niemiec. Dziesiątki tysięcy berlińskich entuzjastów sportów motorowych nie rezygnuje jednak z okazji ujrzenia takiego wyścigu. Nazwiska startujących, elity motocyklistów Niemiec i kilku znakomitych cudzoziemców, kazały oczekiwać wyścigów pełnych emocji.

Rekordzista Polski, Alvensleben, odegrał w dwóch konkurenciach niedzielnej imprezy czołowa, niemal dominująca role. Było to zapewne niespodzianka dla organizatorów i publiczności, może nawet dla Polaka. Po szeregu przedwstępnych wyścigów, startuja maszyny z przyczepkami o puhar „B. Z. am Mittag". Zwycięża tu w kategorji do 1000 ccm. Schoth na B.M.W., uzyskujac na przestrzeni 157 klm. szybkość przecietna 126,9 kmg. W kategorji do 600 ccm. startuje Alvensleben na 498 ccm. Motosacoche. Zwycięża w tej grupie specjalista berliński Thevis na Nortonie (596 ccm.), przebywajac przestrzeń w 1 g. 16 m. 51,4 s., co wynosi 123,5 km/g. Drugi kończy Müller, osiągajac na półlitrowej Victorii szybkość 109,9 km/g. Polak jedzie bardzo równomiernie i ląduje (na 26 startujacych) na trzeciem miejscu z czasem 1 g. 28 m. 20,4 s., co wynosi 107,4 km/g.

Konkurencja w kategorji do 500 ccm., w której startował Alvensleben, ucierpiała mocno pod miażdżacym młotem defektów. Z zameldowanych poczatkowo 29 maszyn, kończyły wyścig tylko — 4. Niepewność wyniku do ostatnich niemal momentów wzbudziła jednak ogromne zainteresowanie. Dwu gorących faworytów miał ten wyścig: jednym był zeszłoroczny zwycieżca i ulubieniec publiczności Tom Bauchofer na D. K. W., drugim Rüttchen na N. S. V. Obaj mieli pecha. Rüttchen prowadził do szóstego okrażenia i tu troche przefor sował, wyciągajac swą maszynę na 150 km/g. Za chwile defekt i guma, Rütchen żegna sie z torem, a Bauchofer gna sam na czele. Ale i jego nie oszczedza pech. Na ósmem okrążeniu, w bardzo niemiłej sytuacji, spostrzega nagły brak benzyny; do najbliższego zbiornika trzeba ciagnać maszyne kilkaset metrów i dla niego więc pierwsze miejsce stracone.

Teraz nadeszła wielka chwila Alvenslebena. Z poczatkowej piatej pozycji, wysuwa sie Polak po piątem okrążeniu na trzecią. Gdy Rüttchen wycofuje się, jest Alvensleben już drugi za Bauchoferem. Na chwile wyprzedza go Giggenbach na swym Rudge, lecz chwile po odpadnieciu Bauchofera mija Norton Polaka ostatniego rywala i prowadzi sam czoło wyścigu. W ósmem i dziewiatem okrążeniu przecietna szybkość Alvenslebena waha sie koło 135 km/g.

Tymczasem zbliża sie niespodziane niebezpieczeństwo. Bachmayr na Rudge zmniejsza odległość kilkuset metrów od Polaka do kilkudziesięciu. Rozpoczyna sie niezwykle interesująca walka. Na dwa okrążenia przed meta mija Bachmayr Alvenslebena, prowadzi o kilka tylko metrów, gdy nagle, tuż przed trybuna prasowa wyskakuje z maszyny Polaka w wysokim łuku tłok. Na domiar tego benzyna jest na wyczerpaniu. Nadzieje na tak szczęśliwe zwyciestwo sa zaprzepaszczone. Bachmayr kończy na 496 ccm. Rudge jako pierwszy w czasie 1 g. 44 m. 52,6 sek., osiągajac przecietna szybkość 135 km/g. Drugi — Alvensleben na 490 ccm. Nortonie z czasem 1 g. 55 m. 50,4 sek., a wiec 122,1 km/g. Trudności końcowe obniżyły wiec niepomiernie jego wynik. Trzeci kończy Giggenbach a Rudge, majac 120,6 km/g.

H. Gliner.

Miedzynarodowe wyścigi motocyklowe odbeda sie 15 b. m. w Mysłowicach. Zapewniony już jest udział kierowców niemieckich czeskich i austrjackich.

Wyjazd nieuzasadniony - minima zbyt małe

Mylny kierunek prac kolarstwa torowego

Stanowisko nasze w sprawie udziału kolarstwa polskiego w Olimpjadzie wyłuszczyliśmy na jesieni, po zamknieciu sezonu. Streszcza sie ono w smutnem stwierdzeniu, że zarówno na szosie jak i na torze nie posiadamy narazie zawodników, którzy mogliby pretendować do obsadzenia pierwszych miejsc. Takiego zdania byli wszyscy.

Z wiosną powiały jednak w kolarstwie inne prądy. Szosowców nadal nie bronił nikt. Ale torowcy...

Nie jest u nas tak źle — zaczęto mówić, — jak to sobie wyobrażają niektórzy. Pewnie, że z Harderem ani Pelizzarrim nie wygramy, ale byle łachowi też pobić się nie damy. No, a zwłaszcza czwórka olimpijska i kilometr z miejsca! To mają być nasze najsilniejsze atuty. Dlaczego? Bóg raczy wiedzieć.

Jedynym motywem jest tu chyba tradycja. W Paryżu osiem lat temu zajeliśmy w biegu drużynowym drugie miejsce — ale wtenczas startowali Szymczyk, Łazarski, Stankiewicz i Lange. Już w Amsterdamie nie mieliśmy w tej konkurencji korzystnego bilansu i „zremisowaliśmy" (martwy bieg) z Belgja, a potem ulegliśmy zespołowi holenderskiemu, przy wielkiej różnicy 100 metrów.

W kilometrze lancee tradycja przypomina szóste miejsce Langego w Amsterdamie. Ponieważ dziś szóste miejsca Komitet Olimpijski uznał za „nieważne", przeto wniosku o wystawienie kolarzy nie popiera w tym punkcie nawet chlubna przeszłość.

To też chetnie widzielibyśmy męską decyzje PZTK., który na wzór Związku Pływackiego powinien ogłosić oficjalnie, że nie widzi potrzeby i szans obsyłania Igrzysk. Ustanawia sie surowe minima, których osiagniecie jest wprawdzie mało prawdopodobne, ale zato dające pełna gwarancie sukcesów. Innemi słowy: Olimpiada na drugim planie, a przedewszystkiem — praca w kraju!

Tymczasem minima lansowane w Komitecie Olimpijskim (dotad zresztą jeszcze nieuchwalone), nie dają tych rekojmi. W biegu drużynowym 4000 mtr. proponowane jest minimum 5:04 sek., na kilometr z miejsca 1:16 sek.

Oba te wyniki sa naszem zdaniem zbyt łagodne. Na Olimpjadzie Paryskiej czasy zwyciezców wahały sie około 5:12, na Olimpjadzie Amsterdamskiej już 5:02 — 5:03 s. Obecnie na torach zagranicznych (zwłaszcza niemieckich i francuskich), czasy drużyn klubowych wahają sie około 5 min. Anglicy i Włosi niegorsi. Należy więc przypuszczać, że wyniki zwyciezców olimpijskich poraz pierwszy wynosić będą poniżej 5 minut.

Za odpowiednie minimum w tej konkurencji uważamy 5:00 min. Wyznaczać je trzeba z tem większą ostrożnością, że obsadzenie tego punktu kosztuje 15.000 złotych (czterech zawodników i rezerwowy), podczas, gdy później w klasyfikacji konkurencje drużynowe nie są uprzywilejowane w stosunku do jednostkowych i płacone według tej samej stopy. No, a byłoby przecież rzecza niemoralna, gdybyśmy zdecydowali nie wysyłać kolarzy — już po uzyskaniu przez nich zbyt łagodnych minimów.

W kilometrze minimum powinno być wyznaczone na 1:14,5 — 1:15 sek... jeśli oczywiście ma być wogóle wyznaczone.

Że projekty eskapady do Los Angeles przypadły zawodnikom do gustu — zrozumieć łatwo. Świadczyłoby zresztą nienochlebnie o psychice zawodników, gdyby nie podlegali obecnie goraczce olimpijskiej.

Wyrazem tego podniecenia jest zorganizowanie przez Legie wespół z klubami łódzkiemi prywatnego obozu olimpijskiego, o którym donosiliśmy już w numerze czwartkowym. Obóz olimpijski Legii ma zastapić obóz zwiazkowy, o którym ze wzgledu na stan finansów PZTK nie może być mowy.

Każda próba pracy dla poprawienia wyników jest godna najwyższego uznania i z tego punktu widzenia trzeba pochwalić inwencje iniciatorów. Natomiast radzimy nazwać obóz nie „olimpijskim" ale „treningowym", i nastawić go nie na walke z minimami, ale na podniesienie swej klasy i poprawienie formy.

Jeżeli przy tej okazji uda sie przekroczyć odpowiednio wyśrubowane granice olimpijskie — no to szczęść Boże — pojedziemy do Ameryki!

Na prowincji

Kołomyja. 49 p. p. — Hasmonea 1:0. Bramkę strzelił Kulczycki. 49 p. p. — Dror 6:1. Mistrz. kl. B. Do przerwy Dror był równorzędnym przeciwnikiem. Stanisławowja—Dror, 6:1. Mistrz kl. B.

Zagłębie Górnicze. 22 pp. (Siedlce)— Unja (Sosnowiec) 4:3. Unja powinna była zwyciężyć. Bramki Rusinek (2), Bilewicz i Biegański dla Unji Lemberger, Staniszewski i Morgała.

Mistrz kl. A Zagłębianka (Będzin) — Czeladzki KS. 2:1. Zagłębianka wraca do formy. Hakoah (Będzin) — Zagłębie (Dąbrowa) 3:1. Sędzia usunął z boiska za brutalną grę Nunberga i Pękalskiego. Warta (Zawiercie) — Skra (Częstochowa) 2:3. Bramki Gontkiewicz i Langer dla Skry, Gwozd i Sobiehard dla Warty. Warta (Zawiercie) — Turyści (Częstochowa) 3:0. Zagłębianka (Będzin) — Zagłębie (Dąbrowa) 3:2, CKS. (Czeladź) — Makabi (Sosnowiec) 2:1. Unja (Sosnowiec) — Hakoah (Będzin) 2:1, Sarmacja (Będzin) — Policyjny (Będzin) 1:1, Ruch (Sosnowiec)— Brynica (Czeladź) 5:0. Na zawodach lekkoatletycznych 15-letni Nestor z Zawiercia przebiegł 100 mtr. w 11,1 sek. Kaczmarek rzucił dyskiem 35 m.

Aleksandrów. SMP. (Toruń) — Orlęta 4:2. GKS pokonał Szkołę Rzemiosł w koszykówce 64:8, a w siatkówce 30:13.

Radom. RKS. — Tur (Wierzbnik) 7:1. Mistrz kl. A. Gra przerwana w 70 min. z powodu ulewnego deszczu. Bramki Potkański (4), Marjan (2) i Pietrzykowski, dla Tura Mosur. Sokół—Strzelec 3:2. Mistrz kl. B.

Toruń. Wiosenny turniej tennisowy wygrał Stogowski bijąc Błocha 6:2, 6:1. Finał pań wygrała Orłowska bijąc Sulkowską 6:2, 6:2. Mecz tennisowy T. L. T. K. — CWArt dał wynik 6:6.

W mistrzostwach Pomorza w siatkówce pań Rodzina Wojsk. — Gryf 30:4, Koszykówka panów GKS — Błękitni 58:2, SMP — GLS 23:21.

Pomorski drużynowy bieg naprzełaj (4200 mtr.) wygrała Polonja (Bydgoszcz) 22 pkt. Indywidualnie zwyciężył Hocheisel 13:54,6 przed Niją i Jędrzejowskim. Na starcie 211 zawodników.

Kutno. Polonia Ib (Warszawa) — Sokół 6:2. Gra ciekawa, po przerwie przewaga Polonji. 37 p. p. — Kutnowianka 3:1, Sokół — Kutnowianka 2:0, Sokół II — Tur 6:1, Strzelec — Tur 2:2. Zawody kolarskie Kutno — Łęczyca — Kutno wygrał Sokół. Indywidualnie 1) Łukasik, 2) Wyganowski.

Kielce. 4 pp. Leg. — Gwiazda 8:0, 4 p. p. Leg. — Makabi 4:0. Najlepszy na boisku Fischel.

Mińsk Mazow. Mazovia — Orlęta (Warszawa) 4:2. Mistrz kl. C Mazovia II — Jutrznia 4:1.

Tarnobrzeg. Sokół — Haracon 3:1. Bramki dla Sokoła Framkiewicz.

Freyer osiagnał na 1500 mtr. czas 4:14. Znajduje się on w doskonalej formie. Wystąpił z Cracovii i ma zamiar wstąpić do Pogoni (Lwów).

Jarosław. Zawody lekkoatletyczne Sokoła przyniosły wyniki: 100 mtr. Friedwald 11,8,800 mtr. Deneka 2:22,6, 1500 mtr. Solarz 4:39, 8, 3000 mtr. Solarz 10:07,4: Skok wwyż Jasiewicz 160, wdal Bartoszko 611, tyczka Duda 285, dysk Wróblewski 32,58, oszczep Duda 43,76, kula Kosiński 10,89; Ognisko — Hapoel 5:1. Mistrz kl. C.

Lublin. Unja — AZS 8:1, mistrz kl. A. Zasłużone zwycięstwo wojskowych, którzy zademonstrowali dawno niewidzialna grę. Bramki strzelił Rysiek (3), Moskal (2), Mirosław (2) i Kwietniewski. Hakoah — Hapoel 1:2. Mistrz kl. B Hakoah w pełnym składzie. Po przerwie przewaga Hapoelu, Sztern — Hakoah II 2:0, Unja II — Jutrznia 8:1, AZS II — Unja 3:1.

Słonecki rozpoczął treningi Unji.

Lubartów. Lewart — Barkochba 1:1. Gra chaotyczna.

Chełm Lub. Unja (Lublin) — 7 pp. Leg. 5:3, 2 bram. dla Unii samobójcze, 7 pp. Leg. miał lekką przewagę : przegrał niezasłużenie.

Tarnów. Powstał tu nowy klub sportowy przy 16 pp. Prezesem został mjr. Wasilkowski. Uruchomiono następujące sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczną, bokserską, szermierczą, gier i tennisowa.

Włocławek. Cujavia — Gryf (Toruń) 3:2. Gryf przegrał zasłużenie. Najlepszy na boisku Gumowski; Makabi— Cujavia 1:0. Makabi wygrała zasłużenie.

Bielsko. BBSV — Sportklub 2:1. Zawody o puhar. Zwycięska bramka padła z karnego w 128 min. (!) Bramki Huszak i Honigsman dla Sportklubu Stoklossa, BBSV jest w fatalnej formie. Hakoah — Pogoń (Katowice) 6:3. Na wyróżnienie zasługują Parnes, Honig i Borosz. BBSV — Kolejowe PW 3:3

Łomża. Wiosenny bieg naprzełaj (3500 mtr.) wygrał Kozłowski 12:03 przed Kozikowskim. Drużynowo zwyciężył SMP Łomża.

Gdańsk. Gedania—Schupo 3:1. Bramki Klein i Keller. Gra Niemców brutalna. Gedania wysunęła się na III miejsce w tabeli . Klub wioślarski otworzył swój sezon.

Białystok. Jagiellonja — Makabi (Warszawa) 3:3. Jagiellonja opadła po przerwie na siłach. Gra nieciekawa. Bieg naprzełaj (2600 mtr.) wygrał Łukszewicz. Bieg o mistrzostwo szkół (2000 mtr.) wygrał Kępiński 5:54. Drużynowo zwyciężyło gimn. Zygmunta Augusta.

Tarnów. Metal — Bocheński KS. 3:2, mistrz kl. B. Bramki dla Metalu Bryg (2) i Woźnika, dla BKS — Baj. Jutrzenka — Czarni (Jasło) 1:0. Bramka: Haber. Samson — Barkochba 1:0. Lechja — Gwiazda, Sztern 3:1. 16 pp. — Samson 1:1. Metal — 16 pp. 4:1

Rzeszów. Hasmonea (Lwów) — Resovia 2:1. Mistrz kl. A. Gra równorzędna, mało ciekawa. SMP — Jarosłavia 3:1.

Suwałki. 41 p. p. — Makabi 2:0. Mecz na P. K. Ol.

Władysław Zelenay

O puhar Nurmiego

Nowela lekkoatletyczna

I.

Prezes spojrzał z niechęcią na swojego współrozmówcę:

— Nowy regulamin nie poto został uchwalony, aby pozostać tylko na papierze. Musicie się, panowie, pogodzić z tem, że istnieje i że będzie zastosowany w całej rozciągłości. Wszelkie wątpliwości i sprzeciwy rozpatrywane będą, jak zwykle na walnem zgromadzeniu. Co do mnie — to jestem z niego ogromnie zadowolony: ustanie raz nareszcie system protekcji przy wyznaczaniu drużyny reprezentacyjnej. Działy się przecie poprostu niesłychane rzeczy! Pan Robakowski — człowiek niezmiernie zasłużony i pracowity, miał, niestety, zbyt łagodny charakter dla sprawowania urzędu, który wymaga użerania się z tysiącem nieproszonych doradców...

Wróblewski, sprawozdawca stołeczny tygodnika sportowego „100, 200, 400" wygiął z godnością szyję, opiętą w sztywny kołnierzyk i wykonał ruch znamionujący chęć powstania z miejsca.

— Czy pan prezes ma mnie na myśli, mówiac o nieproszonych doradcach?

Prezes machnął ręka.

— Panie łaskawy, niech pan siedzi i niech sie pan nie obraża. Od dwuch tygodni nie spotkałem ani jednego znajomego, mającego jakie takie pojecie o sporcie, któryby w trakcie rozmowy nie wkręcił jakiejś rady na temat składu drużyny. Powiem panu, że przestało mnie to nawet gniewać. Ludzka to rzecz— a zresztą świadcząca o zainteresowaniu się biegiem naprzełaj, który przez tyle lat był u nas w powijakach.

Ale niektórzy — ciągnął dalej — wypowiadają swoje rady w sposób dość kategoryczny. Kapitan Malewicz, naprzykład, twierdził, że „musze" wstawić do składu drużyny Łuszczaka— nadzieję WKS-u, który w biegu Kurjera Codziennego zajął trzecie miejsce za Sokołowskim i Hartmanem. O tym samym Łuszczaku usłyszałem, w parę godzin potem, opinję całkiem niepochlebną. Pan Żytyński, kierownik sekcji lekkoatletycznej AZS-u twierdził, że wstawienie Łuszczaka byłoby nonsensem, że dobre miejsce w biegu Kurjera zawdzięcza Łuszczak jedynie nieobecności lepszych biegaczy AZS, że Dobrowolski nabił Łuszczaka o przeszło 300 metrów, itd., itd.

Inni znów, opowiadają o świetnych wynikach treningowych swoich pupilów. Padają nazwiska całkiem nieznane lub wytrzepuje sie z kurzu sławne nazwiska weteranów, którzy w tym okresie zaczynaja usilnie trenować.

I z całej tej powodzi nazwisk, wyników, zestawień — z mnogiej liczby zawodników, z których każdy ma swoich rzeczników, zaciekle agitujących na jego korzyść i oczerniających możliwych rywali, należy wyłowić sprytnie dziewieciu ludzi, naprawdę godnych zaszczytu reprezentowania Polski w biegu o puhar Nurmiego. Twierdzę, że to przerasta możliwości nietylko jednego człowieka, ale nawet kolegjum z czterech osób, którzy zresztą reprezentuia zwykle pięć zdań w jednej prostej kwestii.

— Dlaczego pięć?

— Pozostawiam to pańskiej domyślności — rzekł wspaniałomyślnie prezes, opierając łokcie o porecze fotela i zaplatając palce.

— Aha! Rozumiem! — rzucił jadowicie sprawozdawca — pan prezes, jako posiadajacy w kolegjum dwa głosy, reprezentuje odpowiednia ilość zdań...

Chmura nabiegła na twarz prezesa. Po chwili jednak roześmiał się pogodnie.

— Ma pan zupełna rację! Wtedy, gdy każdy z moich współpracowników wypowiada, zwykle kategorycznie, jedno twierdzenie — ja, majac na myśli dobro polskiego sportu, biorę pod uwagę również punkt widzenia mojemu przeciwny. Ma to tę dobrą stronę, że pozwala dokładnie rozejrzeć sie w każdej kwestji — ale nie chroni jednak także od błędów, właściwych człowiekowi...

— Errare humanum est, jak powiedział pewien jegomość, który wyciągnał z cudzej kieszeni pustą portmonetkę, — rzekł filozoficznie sprawozdawca. — A wiec ostatnia uchwała Zarządu Zwiazku...

— ... ma na celu błedne decyzje ludzkie zastąpić decyzją faktów, jasną i niepodlegającą dyskusji — dokończył energicznie prezes. — Od roku bieżącego począwszy Bieg Narodowy wyznaczać bedzie reprezentację Polski do biegu o puhar Nurmiego. Narodowy bieg naprzełaj odbywać się bedzie co roku na dwa tygodnie przed biegiem o puhar Nurmiego. Sześciu biegaczy, którzy zajma pierwsze sześć miejsc w biegu Narodowym, wchódzi automatycznie do składu reprezentacji Polski. Pozostałych trzech wyznacza prezes Związku w ciagu 24 godzin po biegu, z pośród tych, którzy w biegu Narodowym brali udział, lub nieobecność swą w biegu usprawiedliwili.

— Aha! — mruknał Wróblewski, — więc tak brzmi ta sławna uchwała...

— Rozumie pan? W ten sposób Bieg Narodowy staje się imprezą nietylko, tak jak dotychczas, otwarta dla wszystkich bez wyjątku, lecz i obowiązującą dla wszystkich tych, którym uśmiecha sie zaszczyt reprezentowania barw narodowych. Zmusi wszystkich naszych asów do walki zacietej na trasie, zbliżonej do trasy biegu o puhar Nurmiego i da możność wszystkim nieznanym talentom wypróbowania swych sił w walce o najwyższą stawke.

— Dobrze, panie prezesie. Ale podnoszono zarzut, że biegacz doskonały w przeciągu całego sezonu, a który ulegnie chwilowej niedyspozycji w Biegu Narodowym, jest tem samem z udziału w reprezentacji wyeliminowany.

— Niekoniecznie. Może być w liczbie tych trzech, o tkórych wyborze ja decyduje.

— Albo przypadkowe zajęcie, jednego z pierwszych sześciu miejsc przez jakiegoś patałacha, da mu możność wystapienia w barwach Polski, które z powodu braku rutyny i doświadczenia będzie nędznie reprezentował.

Prezes pochylił sie ku dziennikarzowi.

— Panie kochany, trzeba być nielada patałachem, aby w biegu, w którym weźmie udział śmietanka polskich biegaczy, zająć szóste miejsce. Jeżeli taki przypadek bedzie miał miejsce, to czynnikami, jakie sie na to złożą, będzie wielka wytrzymałość, ambicja i wola zwycięstwa, — a te czynniki wydadzą owoce i w biegu o puhar Nurmiego. Zresztą, wole ambitnego nowicjusza od waszych zblazowanych asów.

— Mogą być inne wypadki, o jakich narazie nie mamy pojęcia, — upierał się sprawozdawca. — Może pan mieć wiele trudności, panie prezesie.

— Możliwe, — zgodził się prezes — ale regulamin jest wyraźny, a ja już dopilnuje, aby mu się stało zadość.

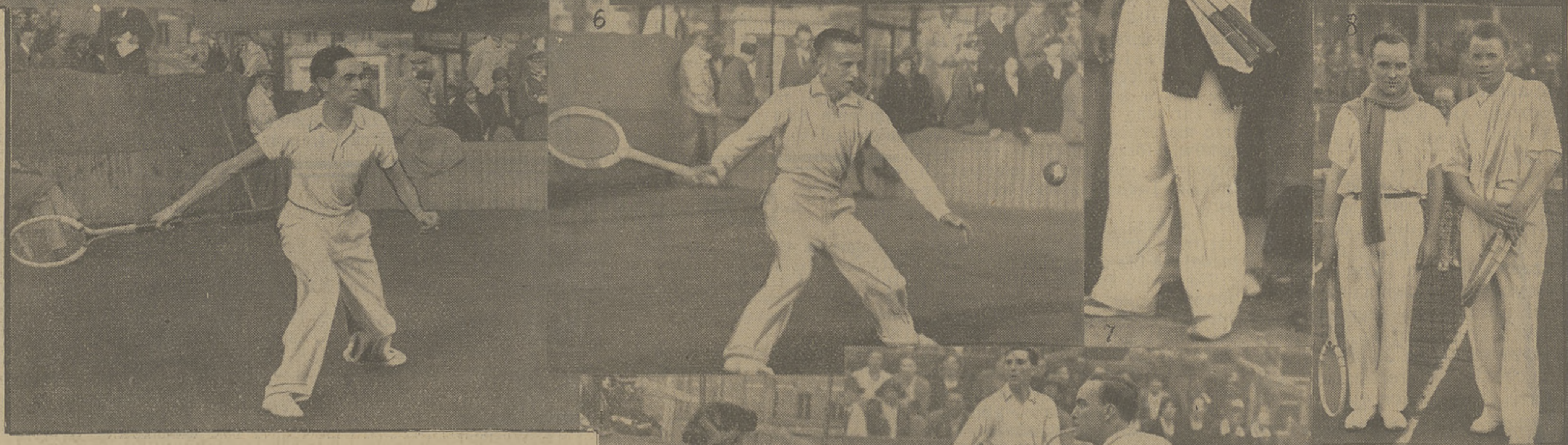
Stalowe błyski zadrgały w jego oczach, gdy podnosząc się z miejsca, uściskiem dłoni żegnał sprawozdawce.

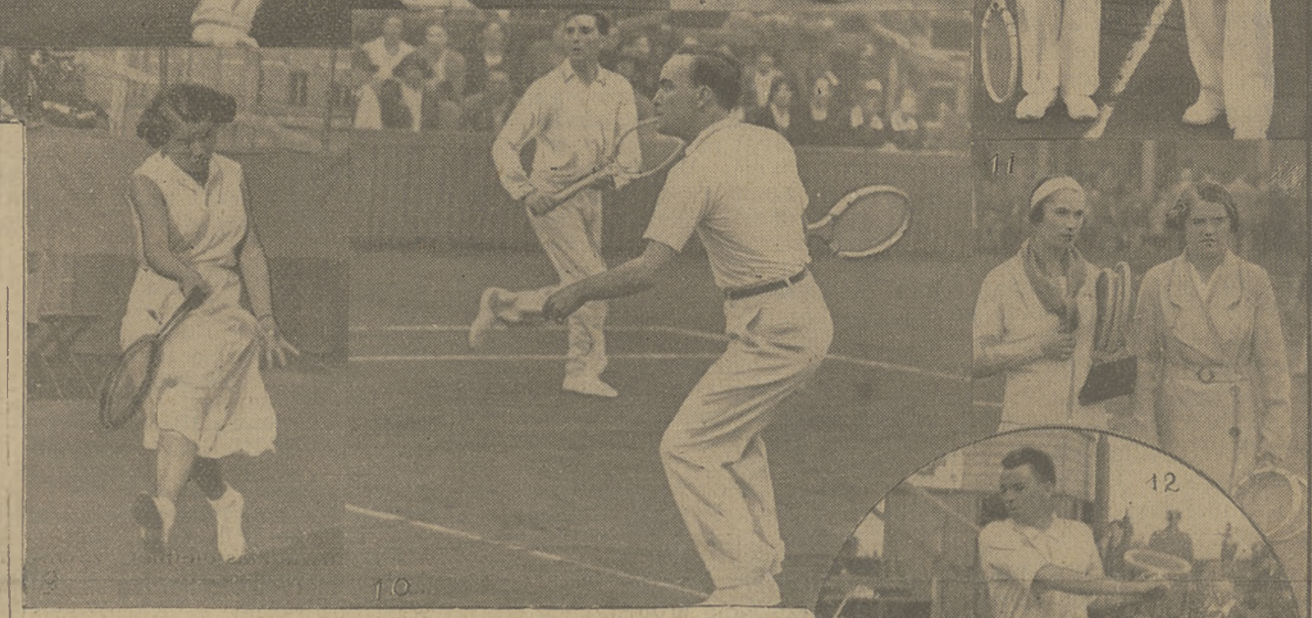
(D. c. n.)

Francuzi o sobie i Polakach

Wrażenia i opinje gości z Racing Clubu po meczu z Legją w Warszawie









1. Francuzi wchodzą na kort Legji. Na pierwszym planie Adamoff. 2. Brugnon odbija forhandem z głębi kortu. 3. Adamoff drajwuje. 4. Tłoczyński i Burgnon 5. Du Plaix. 6. Tłoczyński ze specjalną starannością odsyła piłkę przeciwnikowi. 7. Maks Stolarow po męczącej walce z Brugnonem. 8. Gentien i Hebda. 9. Jędrzejowska z wysiłkiem odbija ostrą piłkę Adamoff. 10. Dubel francuski w akcji. 11. Adamoff i Jędrzejowska. 12. Bakhand Hebdy.

Już w środę wieczorem, kiedy Francuzi trenowali przez pół godzinki na kortach Legji, stało się jasnem, iż Francuz Du Plaix jest w doskonałej formie. To też przed spotkaniem czuł się dość pewnie. Rozmawialiśmy przed meczem.

— Od czasu, kiedy mnie pan widział na Riwierze, zrobiłem duże postępy — powiedział Francuz — przedewszystkiem poprawiłem znacznie wolej.

Po meczu z Tłoczyńskim Du Plaix opowiadał, że w I secie czuł się świetnie, wszystko mu wychodziło.

— Tak grając, — mówił, — miałbym szanse na zwycięstwo z czołowemi rakietami, w II secie czułem się jeszcze dość pewnie; mój forhend był niezawodny, ale zato bekhend stawał się coraz gorszy i on mnie zgubił. W IV secie starałem się mistrza waszego zmęczyć, widziałem bowiem, że Tłoczyński jest wyczerpany. Czułem, że o ile wyrównam, wygram mecz, nie przewidziałem jednak tak wielkiej ambicji u Polaka.

Brugnonowi Tłoczyński się b. podobał:

— Stylem, może chwilami przypomina Bernarda, a serwis ma łudząco podobny do Amerykanina Lotta.

Po meczu ze Stolarowem, Brugnon, był nieco zaskoczony łatwem zwycięstwem.

— „Nie grałem zbyt dobrze, moja piłka była zbyt krótka, miałem jednak szczęście, że mój przeciwnik był wyraźnie niedysponowany i gubił się własnemi błędami.

Oczywiście Brugnon, był zbyt skromny, bo Du Plaix i Gentien byli zachwyceni grą swego kapitana.

— Byłeś doskonały, Toto, co za lekkość i zwinność, musisz koniecznie grać singla w Mistrzostwach Francji".

O deblu nie było dużo mowy, wygrali go Francuzi zbyt łatwo, żeby można było prowadzić dyskusję. Brugnon uważał, że Gentien grał b. dobrze. Zresztą i sam „mały człowieczek", jak nazywają go w obozie Francuzów, był ze swej gry zadowolony.

Mecz Adamoff — Jędrzejewska był b. pilnie śledzony przez Francuzów.

— „Ta dziewczyna, ma zupełnie męskie uderzenie — mówi Brugnon. — Zauważyłem, że ma dobry wolej, ale tylko wówczas, kiedy jest dobrze ustawiona i nie jest w ruchu, natomiast wolej w ruchu wymaga jeszcze wiele treningu. To było coś nadzwyczajnego, jak ta mała wyciągała z 0:3, przypominała mi wtedy Miss Moody Wills.

— „A mnie Miss Jacobs — wtrąca Gentien.

— „Czy zagra pani mixta ze mną w przyszłym sezonie na Riwierze w Beaulieu? — pyta Brugnon.

— „Pan chyba żartuje", uśmiecha się Jadzia.

— „Bynajmniej zupełnie serjo, tylko niech Pani wcześniej do mnie napisze. (Propozycję swą Francuz ponowił w mowie wygłoszonej na bankiecie).

Francuzom b. się podobała gra Hebdy. Brugnon nawet się o niej wyraził „superbe", i pytał ile lwowianin ma lat.

— „Pierwsza piłka serwisowa Polaka jest doskonałą, nad drugą musi popracować". To b. duży talent, — twierdzi Brugnon, — wierzę jednak, że przy stylu Hebdy, można być nieregularnym".

Gentien był b. zmartwiony porażką.

— W II-gim secie dałem wszystko z siebie, cóż, kiedy moje uderzenia nie miały dość mocy i nie były skuteczne. Nie chciałbym, aby o tym rezultacie dowiedziano się w Paryżu.

Brugnon nie był zadowolony, iż Gentien zgodził się grać drugiego seta.

Po meczu Du Plaix — M. Stolarow, obaj Francuzi wyrażali się o Maksie, iż grał dużo poniżej swej formy.

— „Ten chłopiec wogóle nie grał, — mówi Brugnon, — trafiając na Du Plaixa, który był niezwykle regularny nie miał najmniejszych szans. M. Stolarow musi przechodzić kryzys psychiczny i powinien odpocząć.

Ostatni mecz: Brugnon — Tłoczyński. Przeciwnicy skończyli grać, idziemy do szatni, nerwy są już odprężone, o Ignasiu można już spokojnie porozmawiać. Brugnon i Du Plaix są zachwyceni grą Polaka. Brugnon pyka swą nieodstępną fajeczką i opowiada:

— „Tego chłopca trzeba cenić; to nieprzeciętny talent, ma dopiero 19 lat, a grę ma już zupełnie kompletną. Wasz mistrz jeszcze nieraz pozna gorycz porażek, to nic, niech się tem nie przejmuje, dziś ma za ładną grę, by być już zupełnie regularnym. Przyjdzie czas i na zwycięstwa. Tłoczyński ma doskonałą piłkę serwisową na prawą stronę kwadratu, powinien jednak trenować również lewy bok, bowiem lewa piłka jest znacznie słabsza".

Ośmielę się powiedzieć, że Brugnon „zapalił się" do talentu Tłoczyńskiego, obiecał, że w Wimbledonie nie omieszka udzielić mu wskazówek i rad.

Przechodzimy do najbardziej drastycznych kwestyj:

— „Wasze szanse przeciw Holandji? — Sądzę, że powinniście wygrać, — mówi Brugnon. — Nie wierzę, aby po tak długiej przerwie, Timmer mógł uzyskać swą dawną formę. Coprawda Holender przegrał z Bernardem dopiero w 5-ciu setach, ale proszę niezapominać, że to się działo w Amsterdamie. Przypuszczam. że Bernard nie może być obecnie w dobrej formie, ma przecież mało zaprawy meczowej.

Gra Timmera napewno będzie odpowiadała Tłoczyńskiemu. Holender ma serwis łatwy do przyjmowania. Innych graczy holenderskich nie znam".

K. Gryżewski.

Co mówią Polacy

Tłoczyński: W spotkaniu z Francuzami byłem chory. 38 stopni gorączki w pierwszym dniu wyczerpało mnie bardzo szybko, ale wiedziałem, że muszę wygrać i z tem postanowieniem wszedłem na plac. Z gry swojej jestem zadowolony i meczu z Holandją się nie boje. Wiem. że Timmer jest bardzo dobry, pięciosetowa walka z Bernardem to nie żarty. A jednak czuje. że spotkanie to wygramy i może Pan być o moje losy zupełnie spokojny. Zdaje się. że widzieliście. jak potrafię się zaciąć i dążyć do wygranej.

Naprawdę jednak cieszę się z gry podwójnej. Po raz pierwszy w życiu grałem porządnego doubla. I pokazało się, że grać z Jerzym Stolarowem możemy. Szkoda. że zaczęliśmy trenować razem tak późno, ale po meczu z Francuzami mamy nowe zdobycze. Teraz dopiero odczułem. że doubel to dobra i miła gra i szkoda, że ta świetna partja trwała tak krótko.

Maks Stolarow: W ciągu ubiegłego tygodnia ogarnął mnie przesyt tenisu. Poprostu nie chciało mi się grać. Nie wiem. czy wpłynął na to zbyt intensywny trening. czy też poprostu znudziło mi się przebywanie cały dzień na kortach; dość. że nie szło. Na meczu z Hebdą grałem już z zacięciem. Nie jestem jeszcze zupełnie zadowolony ze swej gry. ale czuję. że kryzys mija i choć jeszcze nie czuję w sobie za wiele energii. mam nadzieję. że do meczu z Holandią wszystko będzie dobrze.

W każdym razie mamy ciężkie zadanie. Tłoczyńskiemu i mnie zawsze może się noga podwinąć i co wtedy? Jednak i tu wierzę w naszych graczy. Brat mój w chwilach ostrej wymiany piłek jest pierwszorzędny i wiem z doświadczenia, że najgorzej wygląda sprawa odbioru piłki przeciwnika. Jego partner nie może popełniać błędów i ponieważ Tłoczyński tę stronę spełni napewno. para polska powinna się dobrze uzupełniać.

Jerzy Stolarow: Mam ochotę i dryg do gry. Doubla z Francuzami grało się dobrze i przypuszczam. że z Holendrami będzie jeszcze lepiej. Przy Tłoczyńskim czuję się bardzo pewnie.

Hebda: Mnie też opanował przesyt treningu właśnie w chwili, gdy zaczął on przemijać u Maksa. Chcę odpocząć, bo mam narazie tenisu za dużo. Wyjeżdżam zaraz (poniedziałek wieczór) i wracam w piątek rano na mecz. jestem bowiem zapasowym.

R. Mosin.

Kronika zagraniczna

Niemcy pokonały Indje w meczu o puhar Davisa ostatecznie 5:0 W ostatnim dniu Cramm zwyciężył Madam Mohana 6:3. 8:6. 6:3. a Prenn — Charanjivę 6:3. 6:1. 6:2.

Mecz pływacki Francja — Hiszpania zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Francuzi wystąpili bez Tarisa i wygrali sztafetę 4x200 mtr.. w 9:54. przegrali natomiast sztafetę 5x50 mtr. w 2:23,6. Mecz piłki wodnej zakończył się wynikiem 3:3. W barwach Hiszpanów grał znany internacjonał francuski Padou.

Słynny wyścig automobilowy Targa Florio wygrał Nuvolari w czasie 7:15:50.6 z przeciętną szybkością — 79.296 klm. godz. Drugi był Borzachini. obaj na Alfa Romeo.

Wyścig szosowy Paryż — Lille wygrał Barthelemy (265 klm. w czasie 7:09:00) przed Louvetem i Niemcem Stoplem. Wyścig Paryż — Angers wygrał J. Bidot (235 klm. w 7:45:33) przed bratem Marcelem.

Nurmi startował po raz pierwszy od czasu słynnego zawieszenia w mistrzostwie naprzełaj Helsingforsu i zwyciężył bez trudu demonstrując bardzo dobrą formę. Dystans około 10 10 klm. przebył on w 33:51, 2) Toivonen 34:01, 3) Kaila 35:10,5. W biegu na 4 klm. zwyciężył Isohollo w 13:06,8 przed Tuominenem.

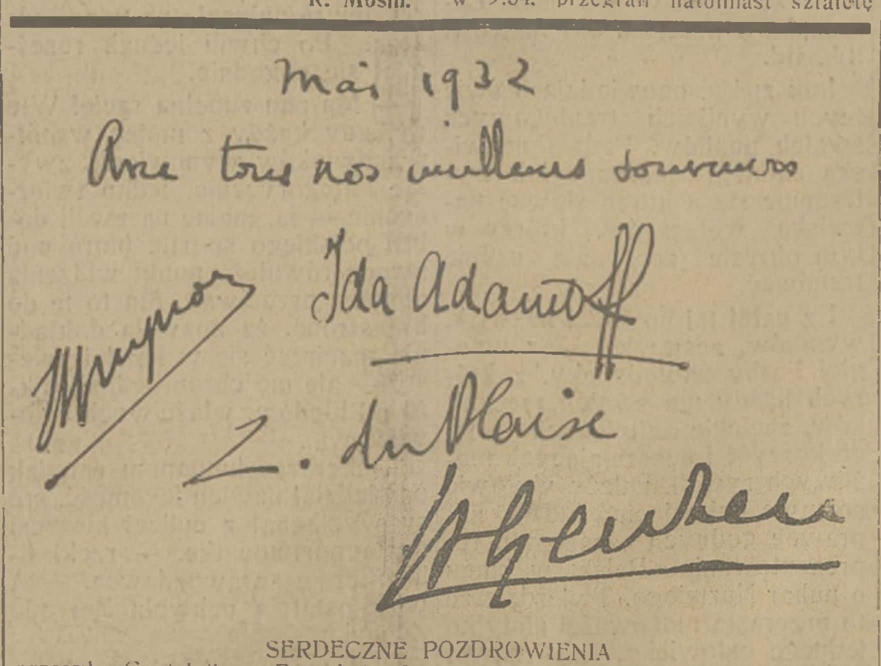
Rezerwowa reprezentacja włoska pokonała we Florencji Węgry 4:2.

W meczu o puhar amatorski Europy Rumunja pokonała Austrję w stosunku 4:1. Bramki strzelili Sobotka dla Austrjaków oraz Copaci. Bodola i Cocic dla Rumunów. Przewaga zwycięzców zaznaczyła się przez cały czas meczu.

Garkowienko mistrzem Królewca. Kilkutygodniowe zawody zapaśnicze zawodowców o mistrzostwo Królewca zostały zakończone. Mistrzem Królewca został Polak Garkowienko. Drugie miejsce zajął Hans Schwarz (Niemcy) trzecie — Tornow, Polak występujący w barwach Finlandii.



KUSOCIŃSKI I JEGO RYWALE
po zwycięskim biegu o puhar I. K. C. w Krakowie. Na lewo od mistrza — Fiałka (Cracovia), na prawo Modzelewski (Wisła).



SERDECZNE POZDROWIENIA
przesyła Czytelnikom Przeglądu Sportowego „czwórka" rakiet Racing Clubu (Paryż), z racji meczu w Warszawie.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red w tekście zł 0.80, poza tekstem zł. 0.40

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjm. je we wtorki czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI